Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	w Krakowie odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 292. Poniedziałek dnia 22 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.



W dzisiejszym numerze:

O metodę walki z komunizmem.

Obecne stanowisko Europy względem Rosji sowieckiej można określić jako przecieranie oczu, które uderzył niespodziewany i niesamowity widok! Dwadzieścia dwa państw nawiązało z nią układy, uznało ją „de jure" w tej nadziei, że — mimo wszystko — uda się sowiety związać z Europą do pracy międzynarodowej nad gospodarczym i kulturalnym jej rozwojem! W tej dobrej myśli podpisywali Macdonald i Herriot układy z sowietami i zastrzeżenie o niemieszaniu się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa! Jeszcze w letnich miesiącach Europy szereg dzienników liberalno-lewicowych nie ukrywał swej radości, że porozumienie z sowietami przychodzi do skutku. „Neue Freie Presse", „Prager Presse", „L'Europe nouvelle", „L'Ere nouvelle" zapowiadały wielkie korzyści z tego nowego względem sowietów kursu politycznego!

A dziś? Dziś zarówno Herriot, jak i Macdonald nie mogą ukryć swojego zawodu. Prasa liberalna nie ciszej od prawicowej trąbi na alarm, a nawet („L'Ere nouvelle") grozi formalnem zerwaniem Europy z sowietami! Przez całą Europę, poprzez wszystkie jej państwa idzie coraz rosnący głos oburzenia na sowiety, — podnosi się wołanie o samoobronę przed próbami bolszewickiej rewolucji. A dzieje się to — zaznaczyć należy — pod wpływem wzmożonej akcji komunistycznej!

Naczelnicy państw Europy, które zawierały układy z Rosją sowiecką, przeoczyli jeden ważny moment z jej państwowości. Jest nim **ścisły związek między państwem a partją, ściślej: III. Międzynarodówką!** Właściwie, można powiedzieć, władzą w Rosji nie jest Rada komisarzy ludowych, ani prezydjum C. K. Rad, tylko III. Międzynarodówka! Rosja sowiecka jest dla tej organizacji jedynie środkiem do agitacji i „pied à terre", koniecznie potrzebnem do propagandy zasad komunizmu, która w końcu ma przeobrazić całą Europę, cały świat w Związek republik sowieckich! Łudzili się zatem naczelnicy państw sądząc, że wchodząc w układy z państwem sowieckiem, mogą się uchronić przed światoburczą akcją kominternu. W konsekwencji powyższych uwag, należało wejść w rokowania raczej z III. Międzynarodówką, — od niej uzyskać wyrzeczenie się propagandy komunistycznej, a dopiero potem zawierać układy polityczne i gospodarcze z państwem sowieckiem! Oczywiście punkt widzenia śmieszny i niemożliwy dla państw suwerennych! Cóż z tego, kiedy jedynie realny i — jak to już dziś widać — usprawiedliwiony całym szeregiem faktów!

Bo i cóż się pokazało? Zażądał Macdonald, a za jego przykładem Herriot, od rządu sowieckiego, by się nie mieszał w wewnętrzne sprawy ich państw. Sowiety bez namysłu podpisują zawsze tego rodzaju zastrzeżenia! Czyż bowiem agitację komunistyczną prowadzi państwo sowieckie? Nie! Prowadzi je — III. Międzynarodówka! **„Poselstwo sowieckie, przedstawiające Związek rad sowieckich — powiedział 18 b. m. Krassin w wywiadzie z „Ere Nouvelle" — nie ma nic wspólnego z agitacją komunistyczną"!** Oczywiście! Reprezentant sowietów z przylepionym do warg uśmiechem, honoruje przedstawiciela Francji, podziwia jej urządzenia, okadza dymem pochlebstw rząd Herriota! Po to go przecież wysłano z Moskwy! Z propagandą rewolucyjną „nie ma nic wspólnego"! Robi to przecież delegacja kominternu, ale nie — broń, Boże — reprezentant Rosji! Wprawdzie ta delegacja pełni funkcje w ambasadzie sowieckiej! Ale czyż Francja może ograniczać ambasadora Krassina w swobodzie dobierania sobie urzędników?

Wypadki we Francji, Austrji (akcja komunistów wśród bezrobotnych), na Bałkanach, w Estonji, otwierają nareszcie oczy na tę podwójną stronę zagadnienia Rosji sowieckiej. I wywołują reakcję! Chwyta się ona dziś półśrodków, czasem dość ostrych: — walki z komunizmem w kraju (w Jugosławji, w Bułgarji, Rumunji, we Francji). Ale to nie wystarczy! Komunizm w poszczególnych krajach dalej się będzie rozwijał, jeśli rezydować w nich będą przedstawiciele Rosji sowieckiej, t. j. kominternu! I przyjdzie wówczas chwila, w której wszystkie 22 państw zerwą z państwem sowieckiem, t. j. z kuźnią, w której się wykuwa rewolucja, a której iskry raz po raz padają na łomy sąsiadów. A to zerwanie, to osaczenie Rosji sowieckiej przyspieszy wreszcie koniec tego monstrum, jakiem jest państwo komunistyczne!

W. Z.

Wielkie wrażenie mowy Ojca św.

Paryż. (AW.) Mowa Papieża skierowana przeciwko komunistom, wywarła duże wrażenie w kołach politycznych. Pierszy raz zdarzyło się, że Papież otwarcie, nazywając po imieniu, wystąpił przeciwko Rosji. Dzienniki stwierdzają, że Papież jest osobą bardzo lojalną w sprawach politycznych, lecz obeznaną dobrze z prądami nurtującymi w Europie. Najsilniejszem echem odezwała się mowa ta we Włoszech.

„Corriere d'Italia“ pisze, że przestroga Papieża powinna być normą dla wszystkich katolików, którzy powinni się jej trzymać w życiu prywatnem i publicznem. Prasa faszystowska wzywa popolarów do trzymania się wskazówek Papieża.

POTĘPIENIE BOLSZEWIZMU.

Rzym. (PAT) W mowie Piusa XI, wygłoszonej wczoraj na tajnym konsystorzu, specjalną uwagę tutejszych kół politycznych zwraca ustęp skierowany do Rosji. Rozgraniczenie między narodem rosyjskim a jego rządem jest tutaj uważana jako bardzo wyraźne, chociaż forma dyplomatyczna wyraża potępienie Sowietów, o których rządzie Pius XI powiedział: „Od aprobowania, którego jesteśmy bardzo dalecy“. Cały ten zwrot w oględnej formie jest, o ile zważymy powagę dokumentu odczytanego na tajnym konsystorzu, w istocie poważnem potępieniem.

Przewlekły kryzys gabinetowy w Niemczech.

Berlin. (AW.) Po kilku dniach gorliwej akcji parlamentarnej, zapanowała depresja. Utworzenie nowego gabinetu nastąpi dopiero po Świętach. Parlament zbierający się 5 stycznia 1925 zastanie jeszcze ministrów gabinetu Marksa przy władzy. Sytuację Stressemanna utrudni decyzja angielska pozostania w Kolonji z powodu niekorzystnego wyniku kontroli zbrojeń niemieckich.

Wojska angielskie pozostaną w kolonji.

Londyn. (AW.) „Times“ piszą, że wojska angielskie pozostaną na razie w Kolonji. Co się stanie, gdy przedłożonym będzie raport komisji kontrolnej, zależnem będzie od treści raportu. Żadne z państw sprzymierzonych nie wywrze nacisku na Niemcy i nie będzie żądało niemożliwości. Plan Davesa stworzył nową atmosferę, lecz aby dalsze zaufanie mogło istnieć, trzeba usunąć w Niemczech niepokojącego ducha wojskowego. Gdyby raport potwierdził, że Niemcy przygotowują się do wojny, to sprzymierzeni muszą zapobiedz temu. Okazało się, że Niemcy nie wypełniają ściśle traktatu wersalskiego. Ostatnia inspekcja dosadnie to wykazała. Niemcy muszą swoje zobowiązania wykonać zanim komisja kontrolna zastąpiona będzie stałym komitetem inspekcyjnym. Wobec tej niepewności obecnej sytuacji, wojska angielskie pozostaną w dalszym ciągu w Kolonji.

Interwencja mocarstw w Albanji.

Rzym. (AW.) Prezydent rządu albańskiego Fan-Nolli uciekł z kraju. Rząd włoski postanowił, w związku z wiadomościami o ewentualnych komplikacjach na terenie albańskim, wysłać natychmiast okręt wojenny na wody albańskie.

Londyn. (AW.) W odpowiedzi na interpelację o niepokojach w Albanji oświadczył Chamberlain, że rząd angielski jest przeświadczony o niebezpieczeństwie ogólnego powstania na Bałkanach oraz nie poszczędzi trudu dla zlokalizowania obecnych niepokojów. Rząd włoski i jugosławiański są tegosamego zdania.

Londyn. (PAT.) Anglja otrzymała od rządu włoskiego i jugosłowiańskiego zawiadomienie, że rządy te nie zamierzają mięszać się do obecnych walk w Albanji. Zapewnienie to podziałało w Londynie uspokajająco.

DZIEŁO AGENTÓW III. MIĘDZYNARODÓWKI.

Paryż. (AW.) Ostatnie rozruchy rewolucyjne w Albanji wywołane były, według informacji tutejszych kół politycznych, przedewszystkiem przez usilną agitację emisarjuszy wiedeńskiej centrali komunistycznej, działającej pod kierownictwem Joffego. Agenci III-ciej międzynarodówki moskiewskiej rozporządzali znacznemi sumami na wywołanie zamieszek w Albanji, która uważana jest za słaby punkt na Bałkanach.

FAN NOLI OSKARŻA JUGOSŁAWJĘ.

Genewa. (PAT.) Generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał od albańskiego prezydenta ministrów Fan Nolinsa depeszę, przedstawiającą sytuację w Albanji. Depesza ta twierdzi, że niepokoje w Albanji przygotwane zostały na terytorjum Jugosławji. Fan Nolis prosi generalengo sekretarza o interwencję u rządu jugosłowiańskiego celem położenia kresu tego rodzaju stosunkom, które grożą pokojowi na Bałkanie. Tekst depeszy został wręczony posłowi jugosłowiańskiemu w Bernie. O treści tej depeszy zostaną poinformowani członkowie Rady Ligi Narodów.

ZACIĘTE WALKI.

Białogród. (PAT) Według wiadomości, jakie nadeszły tu w ciągu ostatniej nocy, w okolicy Kruzy toczą się zacięte walki między wojskami Achmeda Zogu a wojskami rządowemi, znajdującemi się pod wodzą Eles Jussufa, znanego emisarjusza bolszewickiego, który w czasie walki został dwukrotnie ranny. Według doniesień prasy, wojska powstańcze posunęły się ku Alessio i podjęły działania, mające na celu odcięcie odwrotu wojskom znajdującym się w Tiranie. Z Podgoricy donoszą, że wobec wyniku ostatnich walk, los Skutari jest bardzo niepewny.

O domy dla urzędników na kresach.

Warszawa. (AW) 19 b. m. przedstawiciele zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych, pp. P. Gettel i Z. Duda, odbyli w Sejmie konferencję z posłem Anuszem, przewodniczącym komisji robót publicznych i posłem Romockim (Ch. D.) referentem budżetu Min. robót publicznych, w sprawie budowy mieszkań urzędniczych na kresach. Wymienieni posłowie zajęli w stosunku do przedstawionych postulatów, sprowadzających się do zwiększenia funduszów, przeznaczonych na ten cel, stanowisko bardzo życzliwe i przyrzekli w tej sprawie ze swej strony jak najdalej idące poparcie.

Oświadczenie nowego premjera Łotwy.

Dążyć będzie do sojuszu z Polską.

Tallin. (PAT.) Premjer Jacson odczytał w parlamencie oświadczenie rządu, które głosi m. i., że w dziedzinie polityki zewnętrznej rząd prowadzić będzie nadal politykę pokoju i uczyni ze swej strony wsystko, aby sojusz estońsko-łotewski rozszerzony został na inne państwa bałtyckie, oraz na Polskę. Tworząc ten sojusz bez żadnych zamiarów akresywnych, głosi oświadczenie, wypełniamy z naszej strony część szczytnych obwiązków Ligi Narodów. Parlament aprobował oświadczenie rządu przechodząc bez dyskusji do porządku dziennego.

Dymisja Giunty przyjęta.

Rzym. (PAT.) Wczoraj parlament przyjął dymisję posła Giunty ze stanowiska wiceprezydenta parlamentu. Faszyści ekstremiści uzasadnili swoje stanowisko posłuszeństwem i dyscypliną zaznaczając, że głosowali za dymisją idąc za rozkazem stronnictwa, które zdecydowało się przychylić do życzenia Giunty, zgłaszającego ponownie dymisję. Faszyści ekstremiści próbowali jednak zgłosić ponownie zastrzeżenia. Fakt ten wywołał ostrą interwencję Mussoliniego, który specjalnie bezwzględnie skarcił byłego sekretarza partji posła Bianchiego. Ponadto wydarzyły się drobne incydenty i kontrowersje między skrajnymi a umiarkowanymi faszystami. Incydenty te uśmierzyła wola Mussoliniego, panującego nad partją.

PUBLICZNE GŁOSOWANIE PRZY WYBORZE PREZYDENTA.

Paryż. (PAT.) Izba uchwaliła 237 głosami przeciwko 179, że wybory prezydenta izby odbywać się będą odtąd w drodze głosowania publicznego, przyczem nazwiska deputowanych zostaną ogłoszone w dzienniku urzędowym.

Monachium. (PAT.) Bawarskie ministerstwo sprawiedliwości ułaskawiło dziennikarzy skazanych za ogłoszenie w pismach zagranicznych tajnych dokumentów, mianowicie Fechenbacka, Gargasa (Polaka) oraz Lehwkego.

Berlin. (PAT.) Wczoraj rząd rzeszy ogłosił nową taryfę pocztową i telefoniczną, która przewiduje poważne zniżki w ruchu pocztowym, natomiast zniżki telefoniczne są bardzo nieznaczne.

Londyn. (PAT.) Nowo zamianowany ambasador francuski w Londynie de Fierriox wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

Ruch w porcie gdańskim.

Ogłoszone przez gdański urząd statystyczny dane o obrocie towarowym w porcie za pierwsze półrocze r. b. wykazują, że w tym okresie czasu sprowadzono drogą morską do Gdańska 385.311 ton towarów, wywieziono zaś 798.100 ton.

W tymsamym okresie roku poprzedniego przywieziono 421.094 tonny, wywieziono zaś 556.625 ton, co oznacza, że w r. b. przywóz zmniejszył się o 36 tys. ton, natomiast wywóz zwiększył się o bardzo znaczną cyfrę, gdyż o 242 tys. ton.

Z pośród poszczególnych grup towarów przywiezionych na pierwszem miejscu stoją artykuły spożywcze z cyfrą 87.664 tonny, dalej idą surowce, wytwory chemiczne — 82.694.

W wywozie najpoważniejszą cyfrę ilościową wykazuje grupa drzewa i wyrobów z drzewa, a mianowicie 490.517 ton. Dalej idą artykuły żywnościowe — 227.928 ton i materjały opałowe.

Zmniejszenie wywozu wykazują grupy: materjałów budowlanych, surowców i materjałów włóknistych, oraz ubrań gotowych i galanterji.

Zwiększył się m. i. wywóz artykułów spożywczych, drzewa i wyrobów.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż sp. 27.88, kup. 27.82; Londyn sp. 24.30 i pół, kup. 24.29 i pół; N. York sp. 5.162, kup. 5.157; Belgja sp. 25.80, kup. 25.60; Włochy sp. 22.07, kup. 22.02; Praga sp. 15.70, kup. 15.60; Budapeszt 0.71, kup. 0.69; Białogród sp. 7.75, kup. 7.65, Bukareszt sp. 2.67 i pół, kup. 2.57 i pół. Tendencja niepewna.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) Warszawa: sprzedaż 100, kupno 99.

Z dnia politycznego.

Oryginalny pomysł pos. Łańcuckiego.

„Nowy Dziennik" donosi we wczorajszym numerze:

„Poseł komunistyczny Łańcucki, wydany, jak wiadomo, przez Sejm, do dziś nie wyszedł z Sejmu, ażeby nie zostać aresztowanym. Jak słychać, **zamierza poseł Łańcucki na dłuższy czas zainstalować się w Sejmie, by ujść aresztowania**".

Pomysł posła Łańcuckiego — o ile „Nowy Dziennik" jest dobrze poinformowany — należy przyjąć z satysfakcją do wiadomości! Gdyby bowiem został wykonany, p. Łańcucki byłby skazany na dobrowolny, a długi areszt w budynku sejmowym! W ten sposób ubyłby naszym komunistom jeden agitator, — a władze państwowe miałyby o jeden kłopot mniej, co z państwowego punktu widzenia oznaczałoby niewątpliwą korzyść! Możnaby się nawet zgodzić, by p. Łańcucki od czasu do czasu z okna budynku sejmowego wygłosił jakąś mówkę do swoich zwolenników. Byłbym nawet za tem, choćby dlatego, by się dobrowolny więzień nie nudził, zwłaszcza teraz, podczas feryj sejmowych, kiedy się jego „koledzy" rozjechali na Święta! Na tej drodze sprawa agitacji antypaństwowej posłów byłaby rozwiązaną dzięki pomysłowi p. Łańcuckiego! Byle tylko p. Łańcucki nie zechciał opuścić Sejmu!

Czego p. Potocki nauczył się w Paryżu?

W ostatnim numerze „Czasu" czytamy korespondencję z Paryża, podpisaną przez p. Franciszka Potockiego (efpe), a poświęconą najaktualniejszemu dziś dla Francji zagadnieniu: komunizmowi. Kreśląc rozmiary zaniepokojenia, jakie ogarnęło szerokie sfery społeczeństwa francuskiego w obliczu groźnych postępów komunizmu, przechodzi autor do analizy ruchu robotniczego we Francji i na jej podstawie do takich dochodzi wniosków:

„Zasadniczą tendencją komunizmu jest: rozbić jedność zawodową robotników i pozbawić ich reprezentacji swych zawodowych interesów".

Cóż zatem należy przeciwstawić agitacji bolszewickiej, aby ją unieszkodliwić i aby faktycznie immunizować od niej masy robotnicze?

Tu p. Potocki dochodzi do rewelacyjnego wniosku:

„Wyłącznie poprzez zawodową organizację pracy prowadzi droga do osiągnięcia kolaboracji klas socjalnych, która jest naturalnem przeciwstawieniem się hasłom marksizmu i przyrodzonym dążeniem ludzkości do solidarności między jej rozlicznemi warstwami".

Ale nie dość na tem. Chodzi o to, jaką ma być ta organizacja zawodowa — czy może socjalistyczna? Otóż nie! P. Potocki rzuca na socjalizm ciężkie oskarżenie (dosłownie — podkreślenia nasze):

„Immunizować robotnika od komunizmu, można jedynie zmieniając jego mentalność, **spaczoną i zdeprawowaną socjalistycznemi hasłami walki klasowej i rewolucji socjalnej. One to przygotowały grunt pod posiew bolszewizmu, stanowiąc jeden z najcięższych grzechów obarczających socjaldemokrację wobec ludzkości i całej naszej cywilizacji**".

Kończąc, ubolewa autor, że „klasy posiadające, na nieszczęście, bardzo mało te rzeczy rozumieją, a jeszcze mniej się nad niemi zastanawiają i stale popełniają błąd identyfikowania zawodowej organizacji robotniczej z syndykalizmem rewolucyjnym, będącym przeinaczeniem i wykorzystaniem do celów wywrotowych istotnej treści tego ruchu".

Jeżeli przypomnimy sobie napaści, jakich w roku ubiegłym nie szczędził p. Potocki na łamach „Czasu" pod adresem chrześcijańsko-socjalnego ruchu robotniczego, prowadzącego do „osiągnięcia kolaboracji klas socjalnych" i będącego „naturalnem przeciwstawieniem się rewolucyjnym hasłom marksizmu", z którym pozostaje w walce — to zmianę w poglądach autora podkreślić musimy z zadowoleniem.

I by dojść do tych wniosków, trzeba było jechać aż do Paryża!...

Enuncjacje p. Potockiego nazwaliśmy rewelacyjnemi, bo rzucają one jaskrawe światło na perfidną taktykę „Czasu". Zagranicą, we Francji, gdzie — jak pisze p. Potocki o sobie — uważano go za „eksperta w sprawach bolszewizmu", piętnuje on w ostrych słowach metody socjalistyczne, tutaj zaś, w kraju idzie się z socjalizmem ręka w rękę, z tymsamym socjalizmem, przed którym p. Potocki tak przestrzega Francuzów. Ukryty pod płaszczykiem rzekomego konserwatyzmu zwalcza w kraju umiarkowane, prawicowe i centrowe kierunki polityczne i społeczne, jako bojowiec przewrotowych i destrukcyjnych elementów.

Walka o język.

Żydowski, czy hebrajski?

„Nasz Przegląd" rozpisał ankietę na temat: czy żydowskie szkolnictwo ludowe ma być hebrajskie, czyteż żargonowe? Odpowiedzi przedstawicieli kultury żydowskiej są wręcz sprzeczne.

„Żydowska szkoła powszechna — pisze Dr Ch. Żytłowski — powinna być z żydowskim językiem wykładowym z obowiązkiem nauczania języka hebrajskiego, celem zapoznania dziecka z narodową literaturą i poezją hebrajską.. Kierunek hebraistyczny, który domaga się hebrajskiego języka wykładowego, jest nowem zjawiskiem „rewolucyjnem", które nie jest uzasadnione, ani konieczne.

Uważam hebraizm za zjawisko szkodliwe dla narodowego, kulturalnego i politycznego rozwoju naszego narodu".

Całkiem przeciwne stanowisko zajmuje **Dr Jakób Kahan**, który sądzi, że szkolnictwo żydowskie powinno posiadać, ze względu na przyszłość narodową, hebrajski język wykładowy.

„Strona pedagogiczna — pisze Dr Kahan — w tej całej sprawie nie odgrywa żadnej roli. Jako przykład służyć może Palestyna, gdzie język hebrajski zmartwychwstał i szkolnictwo hebrajskie rozkwitło.

Naszym ideałem jest — regeneracja narodu żydowskiego przez Palestynę i język hebrajski. Jedno dopełnia drugie".

Mimo to jednak poleca p. Kahan tworzyć literaturę, prasę i teatr żargonowy, przemawiać na zebraniach w żargonie i „walczyć o prawo dla języka ludowego (żargonu) w życiu społecznem i na wiecach ludowych".

Jest to stanowisko niezbyt jasne: w życiu codziennem używać żargonu, a w szkole uczyć w języku hebrajskim. To niezdecydowanie tłumaczy się zapewne powszechną niechęcią żydów z b. zaboru rosyjskiego do języka hebrajskiego.

Dla nas jest rzeczą jasną, że ani żargon, ani tem mniej język Pięcioksięgu i Proroków nie stanie się językiem towarzyskim i naukowym żydów. Życie w „golusie", t. j. w rozproszeniu, wymaga od żydów znajomości i używania języka tego narodu, wśród którego mieszkają. Zajęcie handlowe potęguje jeszcze tę konieczność. Hebrajszczyzna będzie potrzebna — i to względnie — emigrantom do Palestyny, oraz ludziom nauki. Może stanie się przedmiotem studjów narodowo-żydowskiej inteligencji. Poza te koła jednak zapewne nie wyjdzie. Żargon zaś był i jest językiem zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Inteligent odwraca się od niego ze wstrętem. Pozostając gwarą niewykształconego tłumu, nie może żargon pretendować do praw języka oficjalnego. W miarę podnoszenia się kultury żydów żargon zniknie w Polsce, jak zanikł w Niemczech, skąd przecież do nas przyszedł.

Każdy żyd rozumie język polski, a inteligencja żydowska używa go w poprawnej literackiej formie. Jest to jedyny język, którym się mogą porozumieć ze sobą wszyscy polscy żydzi bez wyjątku. Dobra znajomość tego języka otwiera wychowankowi chederu drogę do kultury, umożliwiając mu wyższe studja, władanie językiem polskim — jest poza tem warunkiem zarobkowania dla każdego żyda w Polsce. Wniosek stąd prosty: Językiem szkoły, kultury i obcowania towarzyskiego żydów musi stać się język polski. Byłoby nonsensem pedagogicznym obarczać dzieci żydowskie nauką trzech języków „ojczystych". Zarówno interes żydów, jak i państwa wymaga uznania języka polskiego za język oficjalny żydowskiej mniejszości w Polsce.

O powagę drukowanego Słowa.

„Verba volant, scripta manent" — uczy stare przysłowie, a stare przysłowia, jak stare wino, mają zawsze na swem dnie ukrytą szczerą prawdę. Niestety w dzisiejszych, powojennych czasach zarówno wino jak i prawda należą u nas do luksusu, najwyższem cłem, przy imporcie, obłożonego. A nigdy może bardziej, niż obecnie, nie nadałoby się przypomnienie, że językiem, gdy cię już korci, mięł sobie do syta, ale pióro, to nie miotła, byś niem wszystkie śmieci z głowy wymiatał. Niedawno temu, w jednym ze swych dystyngowanie ciętych felietonów nawoływał Irzykowski do upamiętania wszystkich brać po piórze, wskazując na konieczność utrzymania powagi Słowa oraz na dokumentarne znaczenie drukowanej enuncjacji. Kulturalne wystąpienie autora „Pałuby" było jednak głosem wołającego na puszczy. Zło nie tylko się nie zmniejszyło, ale przybiera wprost zastraszające rozmiary. Słowo, jak fałszywy szeląg straciło wszelką efektywną wartość. Są ludzie, którzy piszą dlatego tylko, żeby pisać a piszą piórem maczanem nie w atramencie lecz w gnojówce, przyczem nie ma drwinek, obelg, przezwisk, klątw i insynuacyj, którychby oszczędzili przeciwkowi, jedynie z tej przyczyny, iż wyznają inną rację polityczną. Poczciwiec Bogu ducha winien, obywatel czysty jak łza, z najzasłużeńszej rodziny może się np. z okazji nowej kampanji wyborczej albo rekonstrukcji gabinetu, dowiedzieć niespodzianie, że i on sam i jego przodkowie, co najmniej do trzeciego pokolenia, to sami zbrodniarze, złoczyńcy, szuje, łotry i t. p. wywłoki z pod najciemniejszej gwiazdy. Paszkwil na terenie publicznym, plotka na terenie prywatnym, oto ulubiona broń rycerzy jadowitego żądła. Ohydna gwara zaułków, suteren i szynków rozanimowanych w furji polemicznej publicystom dostarcza najsoczystszych wyrażeń. Każda broń okazuje się godziwa byle zmakać, ztytłać w błocie, splugawić i pognębić przeciwnika. Język polski stał się nietylko tak „giętki, by powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa", lecz również lepki jak błoto! A ten brud, utrwalony drukiem ma pozostać na wieczną rzeczy pamiątkę, jako świadectwo naszego obyczajowego zdziczenia. Prasa, najczulszy seismograf zbiorowego życia, daje niestety o wiele więcej niż dosyć przykładów tego horrendalnego stanu rzeczy.

Zresztą cóż dziwić się meksykańskim metodom podjazdówki partyjnej? Gorzej, że i w powojennym świecie literackim obserwujemy coraz więcej objawów obniżania się poziomu kultury duchowej, zaniku elementarnej powagi słowa, a przedewszystkiem słowa drukowanego. Pasja akrobatyczna u jednych, brak poczucia odpowiedzialności u drugich, prowadzi do zupełnej dewaluacji moralnej wartości Słowa, które staje się pustym liczmanem, czy fałszywą, nie znajdującą wiary monetą. Zło jest tem większe, że są pisarze, którzy z tego odwartościowania wewnętrznej wartości Słowa uczynili sobie specjalne rzemiosło ku zabawie gawiedzi, a własnemu profitowi. Przykład? Oto typowy wzorek. Jedno z pism stołecznych, szczycące się najstaranniejszym doborem współpracowników, użyczało do niedawna gościny stetryczałemu pod „wiek klęski" sowizdrzałowi, a przytem nielitościwemu vulgaryzatorowi powagi Słowa. Przeciwstawieniem jarmarcznej błyskotliwości stylu tego akrobaty językowego, z jego prawie że „umiędzynarodowioną" polszczyzną, w każdym razie tak sponiewieraną, poprzekręcaną, połamaną, upstrzoną naleciałościami ze wszystkich języków, gwar i żargonów, że zaledwie spójniki i przyimki uchowały się w swojem polskiem, niesfałszonem brzmieniu; przeciwstawieniem meksykańskiego temperamentu, tego bądź co bądź nawet dla przeciwników zajmującego dyalektyka jest ciężki, flegmatyczny, zgoła poczucia powagi słowa nieposiadający, osławiony przenikliwą ścisłością swych „krytycznych" rozważań, przed którymi nie ostoi się żadna, nawet najbardziej intymna tajemnica prywatnych apartamentów wielkich ludzi, ze specjalnem uwzględnieniem alkow kuchni i t. p. sympatycznych ubikacyj — poufały kronikarz skandalicznych historyjek, sam w sme-

Watykańska Wystawa Misjonarska.

Najważniejszą inicjatywą, największą i najciekawszą atrakcją najbliższego Jubileuszu, pomyślaną i faworyzowaną osobiście — jak już zaznaczyliśmy w poprzednim liście — przez samego Ojca Świętego, stanowić będzie Wystawa Misjonarska.

Pawilony wystawy powstały w części centralnej i najpiękniejszej ogrodów watykańskich, oraz w dwóch przyległych podwórzach Pigna i Corazza i są podzielone według porządku geograficznego. W każdym pawilonie jest wystawione to wszystko, co może rzucić światło na życie duchowe i materjalne misjonarzy w danym kraju. Ażeby zwiedzający mógł dokładnie zdać sobie sprawę ze stopnia i rodzaju cywilizacji w każdym kraju misyjnym, urządzona została jakby druga wystawa specjalna, która służy za tło do pierwszej, a która zawiera reprodukcję miejsca działania misjonarzy. I tak zwiedzający zobaczy w centrum każdego pawilonu dokumenty i zabytki, odnoszące się do działalności misjonarskiej, a w salach naokoło będzie podziwiał ciekawą kolekcję etnograficzną, która uprzystępni mu znajomość sprzętów, broni, środków transportu, wyrobów ręcznych, mieszkań, rzemiosł i zawodów, religji pierwotnej, obyczajów, jednem słowem całej cywilizacji danego ludu. Jeden z najuczeńszych i najbieglejszych specjalistów, jakimi Kościół rozporządza w dziedzinie etnologji, O. Wilhelm Schmidt, został zamianowany dyrektorem tej światowej wystawy etnograficznej, która, jak wspomnieliśmy, zamyka na kształt ram obraz każdej odrębnej krajowej wystawy.

Ale ta fuzja kryterjów geograficznych i etnograficznych nie zawsze zwyciężyła; zobaczymy, jak w niektórych sekcjach jakość eksponatów wytworzyła osobne autonomiczne oddziały, bardzo ważne, jak: Bibljoteka, Historja retrospektywna misji, Statystyka generalna i Medycyna.

Przegląd Wystawy.

Zróbmy zatem szybki przegląd pawilonów, tem bardziej, że możemy to uczynić już przed inauguracją, która się odbędzie w niedzielę dnia 21-go b. m.

Wizytę zaczniemy od długiego pawilonu Zitella, z boku wielkiego kwadratu zasadzonego kwiatami z ogrodu Watykańskiego, pełnego wielkich waz, opasanego kwiatami, przemienionego w szeroką szachownicę grzęd, z których jedna tworzy zapomocą swych łodyg i kwiatów słowa:

„Pio XI — Anno Santo 1925"

Jest tutaj wystawa misji z Chin, Mongolji, Mandżurji, Korei, urządzona przez zakony: Franciszkanów, Salezjanów, Jezuitów, Kapucynów, Lazarystów etc. Przy wejściu witają nas, jak dwa warczące Minosy, dwa potworne lwy z bronzu, posłane przez prałata Costantini'ego, delegata apostolskiego Chin; tego rodzaju nieprzyjemne twarze zwykły tam stać na powitanie u wejścia do świątyń i pałaców.

Oto dwie skały w minjaturze; jedna niższa, na którą odbywa się pielgrzymka chrześcijańska do przybytku Najśw. Panny Marji w Shantung (Północne Chiny); druga wyższa ze sławną buddyjską pielgrzymką również do Shantung.

Skręcając na prawo, wchodzimy do pawilonów, położonych tuż za muzeum Via Zitella w zalesionej części ogrodu. Punkt wyjścia do orjentacji jest ciągle takisam, jak to już zaznaczyliśmy. W środku wystawa o charakterze religijnym: książki, malowidła, przedstawiające życie nowych chrześcijan, uroczystości duchowne, szpitale, szkoły, zakłady dla sierót, jednem słowem wszystko, co może dać pojęcie o postępie, dokonanym przez misje. Naokoło przedmioty etnograficzne, które oddają miejsce, w którem pracują misje (modele łodzi, sprzętów, reprodukcje osad i chałup, instrumenty, obicia ścienne, zwierzęta i t. d.).

Pierwszy pawilon zajmują tu: Japonja, Filipiny, Indochiny; drugi: Melanezja, Polinezja, Australja, Nowa Gwinea. Dwa następne pawilony reprezentują Afrykę wraz z wyspami; znać tutaj cywilizację o wiele dzikszą i pierwotniejszą od azjatyckiej, choć zadziwiającą nas z drugiej strony znacznym rozwojem sztuk pięknych, zwłaszcza rzeźby, w niektórych okolicach, jak Kongo i Benin. Ale przeważnie wystawy etnograficzne odkrywają charakter typowo rolniczy i pasterski ludów afrykańskich, wśród których skutecznie apostołują Ojcowie Biali z kardynałem Lavigerie, Ojcowie Czarni ze Zgromadzenia Ducha świętego, Kapucyni ze słynnym kardynałem Massaia oraz Benedyktyni.

Kontynuujemy naszą wizytę, wychodząc z ogrodu i wchodząc przez przedsionek muzealny do podwórza Pigna. Mimochodem, w przejściu, można zwiedzić pawilon **Sekcji Lekarskiej**, umieszczony w niewielkiem środkowem podwórzu Corazza. Celem tej wystawy jest pokazanie, jak cenną może być medycyna, jako skuteczna pomoc w apostołowaniu (choroby nagminne krajów misyjnych, ich przyczyny, środki obrony, pielęgnowanie). Lekarze kolonjalni, lekarze marynarki wojskowej i handlowej znajdą w tym oddziele niezwykle cenny materjał do studjów. O. Augustyn Gemelli, doktor medycyny, rektor Uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, przewodniczy tej sekcji. W kierownictwie pomagają mu prof. Havet z uniwersytetu w Louvain, prof. Franchini z uniwersytetu w Bolonji, prof. Düreck z uniwersytetu w Monachium i ks. dr. Totsuka z uniwersytetu w Tokio.

Także i samo podwórze Pigna stanowi idealne i godne tło dla pomieszczenia wystawy; szerokie, pełne światła, ozdobione wielkiemi palmami, otwiera widok na monumentalną kolumnę pamiątkową Kongresu Ekumenicznego z roku 1870, naokoło której rozpina się olbrzymi prostokąt pawilonów.

Pierwszy pawilon na prawo jest poświęcony Ziemi Świętej, której widać wielką reprodukcję plastyczną w cemencie na środku sali. Naokoło podziwiamy reprodukcje kościołów i przybytków, których opieka została powierzona Franciszkanom. Wystawa ta zapomocą faktów i dokumentów stanowić będzie najjaskrawsze zbicie pewnych punktów widzenia Downing Street albo gubernatora żydowskiego Sir Samuela, według których pragnie się zażydzić Ziemię Świętą, która była kołyską religji Chrystusa.

Drugi pawilon obejmuje Historję retrospektywną misji od czasów apostolskich aż do pontyfikatu Piusa XI. Celem owej wystawy jest dowiedzenie, że religja nasza jest katolicka, t. zn. uniwersalną nie tylko w sensie geograficznym, ale także i historycznym, ponieważ praca ewangeliczna dokonywała się nieprzerwanie od czasów apostolskich aż do naszych dni.

Pawilon trzeci poświęcono Męczennikom i Świętym Misjonarzom, to jest tym, którzy krwią swoją oraz świętością swojego życia użyźnili i uświęcili szlachetne dzieło katolickich misji. Widnieją tu ich portrety i pamiątki osobiste.

Czwarty pawilon zajmuje specjalna wystawa etnologji; ma ona za cel dać ogólne pojęcie o rozwoju cywilizacji oraz ułatwić zwiedzającym orjentację w tej wielkiej różnorodności ras i miejsc, w których dokonywuje się dzieło ewangelizacyjne i cywilizacyjne misji. Osobny oddział przedstawia nam cywilizację przedhistoryczną wraz z jej stosunkiem do antropologji i lingwistyki z oryginalnymi okazami tychże epok i wielkiemi mapami, ad hoc przygotowanemi przez specjalistów w tej dziedzinie. Ta wystawa etnologiczna pragnie także uwypuklić antytezę, jaka zachodzi między rozwojem kultury religijnej, etycznej i społecznej, a kultury materjalnej i technicznej.

W pawilonie piątym, poświęconym Ameryce Północnej, budzą żywy podziw rzeźby Ferdynanda Petricha, ucznia Thorwaldsena, przewiezione z Muzeum Lateraneńskiego i zawierające cztery wielkie statuy, piętnaście popiersi i cztery płaskorzeźby, wykonane na oryginale indjańskim i stąd wielkiej wartości artystycznej i epokowej.

Przez szósty pawilon (Ameryka Środkowa i wyspy Antylskie) przechodzi się do siódmego, zawierającego wystawę **„Propaganda Fide"** (Rozkrzewiania Wiary); tutaj znajduje się specjalne przejście, zarezerwowane dla Ojca Świętego, które łączy się bezpośrednio z nowem skrzydłem muzeów watykańskich.

Jesteśmy w ósmym pawilonie, w którym prałat Giovanni Mercati, prefekt Bibljoteki Watykańskiej, zgromadził z rzadkim gustem i zapałem całą literaturę misji z dwoma pokojami, przeznaczonymi dla pracujących.

Następne pawilony: dziewiąty (Ameryka Południowa z licznemi misjami salezjańskiemi), dziesiąty (Syrja, Palestyna i Persja), jedenasty i dwunasty (Indje), trzynasty (Indochiny), bardzo ciekawy ze względu na cudowne wyroby z perłowej masy, zwłaszcza dewocjonały, wykonane przez tamtejszych tubylców.

Komisja międzynarodowa, której przewodniczy uczony Jezuita Bernard Ahrens, urządza obecnie w Muzeum Chiaramonti w Watykanie Wystawę Statystyczną wszystkich Zakonów i Kongregacyj, które pracują w misjach z całym aparatem pomocniczym ich akcji cywilizacyjnej (szkoły, uniwersytety, stacje meteorologiczne etc.). W niej znajdą zwiedzający dużo wiadomości dotychczas nieznanych i szereg niespodzianek, miłych sercu katolika i umysłowi każdego człowieka cywilizowanego.

W pozostałej, wolnej części wspaniałego podwórza Pigna powstaje wieś z namiotami kirgizkiemi, wystawiona przez tubylców, którzy jednakowoż nie będą włączeni we wystawę, gdyż byłby to sposób, nieodpowiadający godności ludzkiej.

Kiedy zmęczeni chodzeniem i oglądaniem tylu rzeczy zechcemy odpocząć i posilić się w owem tak pięknem i nieporównanem miejscu, znajdziemy między dwoma pawilonami rozkosznej Viale della Zitella rodzaj rotundy, służącej za herbaciarnię, obsługiwaną przez chrześcijańskich Chińczyków, oraz za restaurację.

Rzym, 15 grudnia 1924. **Polaccofilo.**

---

jej osobie, jedyny i niezastąpiony mistrz Hösick. On-ci to, a nie kto inny pozwolił sobie zawyrokować, że dla Polski współczesnej twórczość Wyspiańskiego jest tylko „musztardą po obiedzie" — rzeczą oczywiście zgoła zbyteczną wobec takiego np. fenomenalnego sukcesu Jej Królewskiej Mości divy operetkowej jeszcze tylko Mesaliny, a nie Messaliny, królującej wprawdzie nie na tronie, ale zato w najautentyczniejszem łóżku — na scenie warszawskich „Nowości" — Zwycięstwo damskiego dessous i negliżu! — Entuzjazm tłumów — niesłychane owacje — miljony w kwiatach i kwiaty w miljonach — no i dla uwiecznienia sprawy fejleton na 300 wierszy o tem historycznem wydarzeniu dnia. A działo się to w Polsce tego samego roku, w którym wielkie sceniczne kompozycje Wyspiańskiego sponiewierane sromotnie, schodziły z afisza po paru przedstawieniach. Tego samego roku, w którym według plebiscytu, ogłoszonego przez krakowski organ p. Hoesicka, panna Rodziewiczówna zaliczona została w poczet najsławniejszych w Polsce ludzi w jednym szeregu z Reymontem i Przybyszewskim a przed Sieroszewskim.

Bądź błogosławiona Polsko Mniszchówien, Staśków i cierpliwego inkaustu! Lecz biedny ty języku polski, ongi „jasny i prędki jak piorun, piękny jak Aniołów mowa" — dziś obmierzły jak [illegible]

Rajmund Bergel.

Klęska Hiszpanów w Marokku.

Odwrót Hiszpanów. — Bunt Andżera. — Konsekwencje międzynarodowe.

Po siedmiu latach krwawych walk połączonych z olbrzymimi wydatkami, zostali Hiszpanie zmuszeni do wycofania się ku wybrzeżom, a raczej ku północno-zachodniej części Marokka. Linje bowiem hiszpańskie biegną tuż na południe od Tetuan, a droga między Tetuanem a Ceutą jest przerwana. Albowiem na dobitek nieszczęść zbuntowały się arabskie szczepy Andżera, które były dotychczas wierne Hiszpanom, a które zamieszkują północny cypel Marokka między Ceutą a Tangerem. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, gdyż wrogie wystąpienie szczepów Andżera odcina Hiszpanom drogę do morza, a zarazem odwrót. Tetuan bowiem ma jedynie dwie linje kolejowe łączące go z brzegiem Morza Śródziemnego, jedną do Ceuty, drugą do Rio Martin.

Obecnie droga do Ceuty oraz linja kolejowa są przerwane i obsadzone na przestrzeni 30 km. przez zbuntowane szczepy Andżera. Szczepy te posuwają się nawet ku Tetuan i zagrażają przez to Hiszpanom również od północy, gdy od południa napierają na Tetuan szczepy Dżebala.

Zmiana w usposobieniu szczepu Andżera nastąpiła dopiero niedawno, zapewne pod wpływem stałych niepowodzeń hiszpańskich w Marokku. Marokko hiszpańskie już oddawna było terenem wrogiej Hiszpanom agitacji, a bunty w dolinie rzeki Lau spowodowały przerwanie komunikacji między Tetuanem i Szeszuanem oraz oblężenie Szeszuanu. Skoro generał Primo de Rivera przy-

był do Marokka, miał do wyboru albo rozpocząć rokowania z Arabami albo prowadzić nadal wojnę. Znajomość warunków i wyników dotychczasowych podbojów dyktowały gen. Primo de Riverze radę, by walk zaniechał. Ale koła oficerskie, dzięki którym generał uzyskał swoje stanowisko, parły do dalszej wojny. I zaczął się marsz na Szeszuan, ukończony oswobodzeniem oblężonego miasta. Niedługo jednak trwały chwile zwycięstwa. Pod naporem wojsk rifjańskich, pod dowództwem Abd-el-Krima, musieli Hiszpanie nietylko wycofać się z Szeszuanu ku Tetuanowi, ale dla uzyskania odpowiednich rezerw zlikwidowali garnizony pobrzeżne, jak Mter, Tiguisac Targa i Koba, nie licząc pomniejszych. Pocieszał się gen. Prico de Rivera, że uda mu się to wycofanie powetować dessant'em w porcie Alhucemas, a temsamem zagrożeniem siedzibie wodza opozycji Abd-el-Krima, ale walki zaczęły przybierać coraz gorszy obrót dla Hiszpanów. Ustawiczne klęski wojsk hiszpańskich skłoniły widocznie szczepy Andżera do chwycenia za broń, którą im niezbyt przezorni Hiszpanie niedawno w obfitości dostarczyli.

Dotychczas nie objawiały te szczepy żadnych wrogich zamiarów i opierały się stale pokusom wysłanników Abd-el-Krima, a nawet ostatnich wydali w ręce hiszpańskie. Tymczasem niedawno nadesła wieść, że **Dżebalowie zamordowali kalifa, który pełnił władzę w imieniu Hiszpanji.** Wysłana przeciw zbuntowanym kolumna wojsk hiszpańskich została napadniętą przez powstańców, co dowodzi, że występują oni już zupełnie otwarcie jako wrogowie Hiszpanów.

Zająwszy obszar kraju między Ceutą a Tetuanem, zagrażają Dżebalowie neutralnemu i pozostającemu pod ochroną międzynarodową terytorjum Tangeru, co zaczyna niepokoić mocarstwa europejskie, w pierwszej linji Anglję i Francję. Minister Chamberlain rozpoczął już w czasie pobytu w Rzymie konferencje zainteresowanych państw, i o ileby Hiszpanie nie zdążyli opanować sytuację, nie jest wykluczoną interwencja obca. Dotychczas zapewniają Hiszpani, że w Marokku pozostaną, do czego ich zobowiązuje traktat w Algeciras, oraz umowa francusko-hiszpańska z 1912 r., ale w tym stanie, jak obecnie rzeczy stoją, jest możliwem, że go opuszczą.

Ponadto klęski Hiszpanów pobudziły Arabów do zajęcia wrogiej postawy wobec Francuzów, ale ci są już przygotowani na ich wystąpienie i poczynili odpowiednie przygotowania. Marszałek Lyautey czuwa.

Cała wojna hiszpańsko-marokańska ma szerokie podłoże panislamskiego ruchu niepodległościowego, co się objawia w wystąpieniach muzułmanów w Egipcie, Tripolisie, Tunisie, Algerze lub Marokku. Ponadto działa w Marokku agitacja niemiecka, poparta czynną pomocą, jaką otrzymuje Abd-el-Krim w postaci żołnierzy i oficerów niemieckich. Wspominają również niektóre dzienniki o agitacji bolszewickiej. Co jednak jest ciekawem, to fakt, że dzikie szczepy arabskie są wspierane przez prywatne osoby, obywateli angielskich i francuskich. Tymczasem ogólny ruch muzułmański, gdyby się należycie rozwinął, może zagrozić poważnie państwowym interesom Anglji i Francji. A. M.

Paryż. (AW.) Ostatni komunikat z placu boju w Marokku donosi, iż wojska hiszpańskie odzyskały z powrotem Tetuan. Jednakże siedziba hiszpańskiego komisarjatu dla Marokka pozostaje nadal w miejscowości La Roche, ponieważ sam Tetuan znajduje się na terenie działań wojennych. Jednocześnie donoszą o zarządzeniach dyrektorjatu celem uniemożliwienia dostępu agitatorom, którzy napływają z Francji. Przejścia w Pirenejach zostały obstawione przez 4 bataljony strzelców. Gmach madryckiej loży wolnomularskiej został zamknięty. B. gubernator Sevilli, Imenes, został aresztowany za ogłoszenie artykułu przeciwko dyrektorjatowi. Komunikat urzędowy stwierdza, iż wiadomości o klęsce Hiszpanów w Marokku są fałszywe i rozpowszechniane przez buntowników, którzy rozsyłają je na cały świat z Tangeru.

Ze świata.

Po wyroku na Haarmanna.

Z Hanoweru donoszą, że Haarmann przyjął wyrok śmierci zupełnie spokojnie. Oświadczył, że nie zamierza apelować, gdyż uważa wyrok za słuszny. Natomiast wspólnik jego oświadczył, że zdecydowany jest apelować.

Sześć siwków do uroczystości papieskich.

Do karety ceremonjalnej Ojca św. podczas uroczystości roku jubileuszowego, potrzeba jest sześć koni siwych bez jakiejkolwiek skazy lub plamy. Wyprawiona w tym celu na Węgry komisja znalazła nareszcie, po długich poszukiwaniach, sześć takich koni śnieżno-białych w stadninie hr. Esterhazego i nabyła je dla Papieża.

Słoń zgasił światło w mieście.

Kilka fabryk w Bordeaux we Francji musiało zaprzestać pracy na kilka godzin, a cała dzielnica miasta pozbawiona została światła, dzięki słoniowi z miejscowej menażerji.

Na słoniu tym, znanym w mieście z łagodności, dzieci urządzają sobie często przejażdżki. — W czasie jednej z takich przejażdżek słoniowi spodobał się nagle drut elektryczny. Olbrzymią trąbą dotknął drutu i stanął przerażony. Jakaś niepojęta dla niego siła skręciła mu trąbę. Z wściekłości chwycił przewód raz i drugi — trąba była poparzona. Rozjuszony słoń porwał słup, przytrzymujący druty i jak piórko, uniósł go w górę. Pękły przewody, tramwaje stanęły, światła pogasły. Słoń popędził dalej i z wściekłością wyrywał z ziemi każdy słup, napotkany po drodze. W ten sposób w przeciągu 15 minut wyrwał 9 słupów wraz z kablami i zaciemnił znaczną część miasta. Z trudnością udało go się uspokoić.

Zesłanie do Palestyny.

Na uniwersytecie w Rostowie nad Donem, doszło niedawno — jak donoszą z Rygi — do gwałtownej sprzeczki pomiędzy studentami rosyjskimi a grupą studentów żydowskich. Rosyjscy studenci, oczywiście komuniści, zadenuncjowali kolegów żydowskich przed zarządem policji państwowej, jako syjonistów. Wobec tego syjonistów usunięto z uniwersytetu i skazano na zesłanie do Palestyny.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES INTELIGENCJI W PARYŻU. W dniach 3, 4 i 5 stycznia odbędzie się w Paryżu trzeci Międzynarodowy Kongres inteligencji pracującej. Komitet zwrócił się do konferencji polskiej z zaproszeniem delegatów inteligencji polskiej.

TRIUMFY SIEMASZKOWEJ W AMERYCE. Znakomita artystka dramatyczna Wanda Siemasz-

Dziwna przygoda „Czasu".

W pustym przedziale pierwszej klasy wiedeńskiego kurjera arystokratycznie wyglądający starszy pan z białą bródką i wytwornem złotem pince-nez na nosie rozparł się wygodnie i rozmyślał półgłosem:

„Tak, najwyższy czas, by przedsięwziąść coś stanowczego... Ach, co za porządki na tych kolejach, znów stoimy. Niema to, jak „Blitzug" z dawnych czasów! I dawniej Wiedeń, Mój Boże! Ale mniejsza z tem. Kto chce rządzić, musi iść z duchem czasu. A dziś taki czas, że nie pytają nikogo co zacz, kto go rodzi, wieku też nie szanują, przeciwnie młodych wszędzie wysuwają. Uff! (chwycił się za nogę) nieznośne to strzykanie!... Kto wie, czy nie mają trochę racji. Ha, więc i Czas do czasu dzisiejszego zastosować się musi.

„Czy tylko dobrze wybrałem?... Bo o Woronowie też cuda opowiadają. Tylko, że to Rosjanin i jeszcze w Paryżu... Licho wie, co tam siedzi. A przytem ta jego metoda! Jeszczeby endecja plotki robiła, a w Paryżu oni łatwo wszystko wywęszą. A Nowaczyński... brr! Lepiej dać spokój.

„Tu we Wiedniu, człowiek jest w domu. Wszystko będzie zrobione pewnie, dyskretnie i... tanio".

Pociąg z hukiem wtoczył się na Ostbahnhof.

* * *

Dr. Steinach surowo zakazywał przeszkadzać sobie w poobiedniej drzemce, był więc zdumiony, gdy służący ośmielił się zbudzić go, pokazując bilet wizytowy.

„Kiedy to jakiś graf, powiedział, że Pan go napewno przyjmie" — mówił niedbale famulus, o semickim typie, wciskając do kieszeni kolorowy papierek.

„No, pokaż! Hm, korona z pałkami. Ach „Czas" aus Krakau. No, prawda, że dawna znajomość. Tylko, że oni sami mówią, że „czasem" się honorarjum płaci. Ale za to reklama będzie! A może i dla naszej dobrej sprawy też z tego będzie pożytek.

Szybko włożył doktorski chałat i otworzył drzwi gabinetu.

„Proszę Excellenz! Cały jestem do dyspozycji".

* * *

Czas po operacji czuł się doskonale. Tylko z lojalności wobec znakomitego lekarza zażywał jeszcze krople judeo-lewicynowe, choć i tych właściwie nie potrzebował. Czuł niezwykłą świeżość, polot, gorączkę działania, ruchu i życia. Sam się nie poznawał po prostu. Gdy w parę dni po powrocie, wybrał się do Warszawy nieuznawanym dotąd nowożytnym środkiem komunikacji... a e r o p l a n e m, znajomi nie mogli się nadziwić jego rozmowności, zapałowi do nowości, entuzjazmowi. Wkrótce zdziwili się jeszcze bardziej.

Zapowiedziano przyjazd warszawskiej divy operetkowej do Krakowa. Czas, który przedtem do największych sław dramatycznych i tragicznych odnosił się z wielkopańską rezerwą, teraz zapowiedział osobistą wizytę. W dyrekcji teatru furora. Tylko sama gwiazda przyjęła wiadomość dość chłodno.

„Ii! To i co? Ot, za generał-gubernatorskich czasów nie tacy do mnie chodzili".

Czas jednak oczekiwał z nieopisanem wzruszeniem wielkiej chwili. Wreszcie w przerwie, w towarzystwie młodego hrabiego Andrzeja (zawsze w dobrem towarzystwie) z bijącem głośno sercem zapukał do garderoby. Na głośne „Entrez!" wpadli obaj i... stanęli jak wryci.

„Parbleu! (Czas klnie tylko po francusku). Czy ona ubrana"? I młody Andrzej był równie olśniony niezwykłym widokiem.

„Proszę bliżej" — rzekła uprzejmie gwiazda, demonstrując jeszcze zupełniej swój niezbyt zupełny kostjum Bajadery.

Młodzi ludzie czuli jak im wszystka krew ucieka do głowy. Z ciemnemi plamami przed oczyma zbliżyli się do lśniącej od artystycznych articles de beauté toalety. Czas zduszonym głosem starał się opisać swój zachwyt, szczęście i t. d. Mimo to z radością usłyszał dzwonek, kończący przerwę, z ulgą pożegnał się i wyszedł. Ponieważ gwiazda nie umiała po łacinie, więc nie przypomniała sobie cyceronskiego: „commoveri videtur iuvenis" i sąd swój wyraziła w prostszych słowach: „Ależ to zdziecinniał starus"...

Czas jednak, nie wiedząc o tem, był uszczęśliwiony i, gwiżdżąc popularną melodję „Ksiądz mi zakazował", pobiegł pisać sprawozdanie tak sa-

kowa przybyła w tych dniach do Detroit w Ameryce na występy w Orchestra Hallu, gdzie na pierwszy ogień wystawiono wspaniałą sztukę „Djablicę".

JEDEN Z MORDERCÓW CARA W BRUKSELI? Z Brukseli donoszą, że wśród komunistów, którzy zostali wydaleni z Francji i którym mimo środków ostrożności, zastosowanych na granicy belgijskiej, udało się przedostać do Belgji, znajduje się niejaki Biełoborodow, jeden z morderców Mikołaja II.

CZŁOWIEK JAKO PACZKA POCZTOWA. Pewien wybitny obywatel San Francisco musiał w tych dniach wyjechać terminowo z Nowego Jorku do Francji. Gdyby jednak użył kolei dla przebycia w poprzek lądu północno-amerykańskiego, od oceanu Spokojnego do oceanu Atlantyckiego, to nie zdążyłby na parowiec, odchodzący z Nowego Jorku do Cherbourga. Postanowił zatem użyć samolotu, ale na odlatujący dnia tego z San Francisco do Nowego Jorku drogą na Cheyenne i Chicago, samolot pocztowy nie przyjmowano podróżnych, śpieszący się więc obywatel zdecydował się na odegranie roli paczki pocztowej. Zważono go zatem i odpowiednio do wagi, musiał, według taryfy pocztowej zapłacić za swój przewóz 5-3 dolary 52 centy. W ten sposób dopiero zdążył na czas do Nowego Jorku.

DOM WYŻSZY, NIŻ WIEŻA EIFILA. Wobec braku lokali biurowych w śródmieściu Nowego Jorku, architekci tamtejsi opracowali projekt wybudowania w dzielnicy portowej gmachu biurowego o 88 piętrach.

Z kraju.

O należenie do organizacji szpiegowsko-komunistycznej.

W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed sądem przysięgłych we Lwowie przeciw Annie Jaworskiej i Bartłomiejowi Boberowi, oskarżonym o należenie do zbrodniczej organizacji szpiegowsko-komunistycznej, która swego czasu dokonała zamachu na prochownię na polach kleparowskich, przesłuchiwano świadków. — Świadek Szewerbiński zeznał, iż był wspólnikiem Bobera w tajnej kontrabandzie spirytusu z Rumunji do Polski. Świadkowie Gabryjel i Radachiewicz zeznali, iż widzieli u oskarżonego granaty i lont. Świadek Aron Link, u którego w czasie rewizji domowej znaleziono skradziony u referenta mobilizacyjnego w Jarosławiu „Ordre de bataille", przyznaje, że akt ten otrzymał od jakiegoś nieznanego człowieka. Znawca wojskowy, kap. Bielecki, stwierdza, iż akta mobilizacyjne, o których kradzież oskarżona jest Jaworska, przedstawiały wielką wartość z punktu widzenia wojskowego. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, a sędziom przysięgłym przedstawiono pytania dotyczące winy i kwalifikacji przestępstwa. Wyrok

Odznaczenie prof. Łyskowskiego.

Profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie warszawskim, Koszembar Łyskowski, otrzymał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Nancy, oraz odznaki oficerskiej „Legji honorowej".

Poświęcenie szkoły i domu ludowego T. S. L. w Bednarowie.

W zeszłą niedzielę odbyło się w Bednarowie uroczyste poświęcenie szkoły i domu ludowego TSL., na które zjechali liczni delegaci powiatu i województwa stanisławowskiego. W całym szeregu mów podniesiono ważność stworzenia tej placówki i żywotność stanisławowskiego TSL., które w nadzwyczaj ciężkich warunkach pracując, nie ustaje w zmaganiach o krzewienie polskiej kultury.

ODZNACZENIE P. MOSKWY. Wicedyrektor departamentu eksploatacyjnego w Ministerstwie kolei, p. Franciszek Moskwa, odznaczony został w dniu onegdajszym krzyżem oficerskim francuskiej Legji honorowej.

DOPŁATY DO BILETÓW KOLEJOWYCH NA CZERWONY KRZYŻ. Polski Czerwony Krzyż otrzymał zapewnienie od swego protektora prezydenta Wojciechowskiego, że uzyska nowe fundusze w formie drobnych dopłat do biletów kolejowych.

ODBUDOWA SIEDMNASTU MOSTÓW KOLEJOWYCH. Inspekcja mostów kolejowych w dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej postanowiła przystąpić do odbudowy dwunastu mostów kolejowych w dyrekcji lwowskiej, z tego dziewięciu na linji Lwów—Podwołoczyska. W dyrekcji stanisławowskiej odbudowanych będzie pięć mostów, w tem także graniczny most kolejowy na Prucie.

WZMOCNIONE OŚWIETLENIE WARSZAWY. Magistrat warszawski polecił wzmocnić oświetlenie miasta. Niedawno polecenie podobne doprowadziło do oświetlania miasta w 75% w porównaniu z przedwojennem, a na przedmieściach powyżej 100%. Obecne polecenie polepszy jeszcze te stosunki.

riste, jakiego od niepamiętnych, a niegdyś dobrych „Czasów" — nie poświęcił największym artystom — a nawet artystom, największym obywatelom...

Sztukę i poezję widział teraz wszędzie. Nawet w historji z zamiłowaniem szukał — legend, a w życiu — romantyzmu. Odrzucił precz racjonalistyczną historjozofję własnych sztandarowych przodków i założycieli. Wymarzył sobie ideał błędnego rycerza i zapalczywie sławił go i bronił z obfitym atramentowej krwi przelewem. Rycerz jego — pomimo wielce czerwonej przeszłości — był, jak się w „Czasie" okazało, w gruncie rzeczy najwięcej typowym szlachcicem-szlagonem, nienawidzącym demokratycznych frazesów. Urządzał on wielkie i dumne wyprawy na kijowskiego smoka, a w czasie pokoju objeżdżał na rumaku swej sławy kraj, nakłaniając w świetnych mowach ludzi małej wiary do porzucenia gnuśnej ospałości i przyziemnego realizmu. A odmłodzony Czas, który miał już w przeszłości swoje piękne karty Boyowe, począł sławić romantyzm i piękno bojowe: wysłuchał z zachwytem dwuch odczytów i wyśpiewał dwa artykuły, dwa „Sny o legendzie"; wszak dawna wytrawność sądu stała się także legendą...

* * *

Pewnego razu podniecony jakimś nowym utworem Czas wychodził wieczorem z odmłodzonego wraz z swym właścicielem gmachu, gdy nagle wyłoniła się z mroku jakaś wysoka postać. Po chwili rozróżnił szarą opończę i spiczastą czapkę z dzwonkami. I z właściwą sobie erudycją, bez zająknienia zacytował:

„Aa, wielki mąż!"

Ale twarz przybysza była bardzo surowa.

„Odmłodniałeś waszeć, widzę — zaczął złośliwie. — Ho, ho! wiedeńska jakaś moda. A i brody nie nosisz. Golowąś z acana! — mówił coraz zapalczywiej. — Ależ i postępujesz jak gołowąs! Czekaj-no acan! Ja ci te nowowszczepione amory z głowy wypędzę!"

I z pod opończy ukazał się groźny kaduceusz. Rozległy się w ciszy wieczornej żałosne jęki. Bo też stare dawne prawice narodowe bywały zdrowe i silne...

* * *

Nazajutrz Czas przyszedł do redakcji pochylony i postarzały nie do poznania. „Rację miał ten stary", myślał w swej duszy wyniosłej. „Jednak trzeba jakoś z honorem wyjść z tej przeklętej sprawy. Aha! mam już".

I usiadł szybko i ze zwykłym rozmachem począł pisać:

„Spotkałem się z dwoma znakomitymi publicystami".

„ „Zaiste, milczenie i tajemniczość są pierwszemi zaletami dziennikarza — rzekł mi redaktor **hrabia** Y. — Lady Müller opowiadała mi śliczną, głęboką bajkę o sowie, która im więcej wiedziała, tem więcej milczała, a im więcej milczała, tem więcej wiedziała" ".

„Nauka nie poszła w las. Będę jak ta sowa"...

Igrek.

Nowe powieści „Głosu Narodu".

Powieść „Zmierzch księżyca", której druk rozpoczynamy w wigilijnym numerze, polotem fantazji i epickim rozmachem przewyższa wszystko to, czem dotąd osnuła wyobraźnia powieściopisarzy tajemniczą legendę „srebrnego globu", naszego niezbadanego satelity. Polska literatura beletrystyczna dotknęła już raz tego tematu w pięk-

nej trylogji Jerzego Żuławskiego „Na srebrnym globie", „Zwycięzca" i „Stara Ziemia". Mimo pozornego jednak podobieństwa i powinowactwa tych dwu koncepcji, powieść Jerzego Brauna tak mało ma z trylogją Żuławskiego cech wspólnych, że porównywać ich ze sobą wprost niepodobna. Żuławski przenosi ludzi z ziemi na księżyc już zamarły i tam każe im założyć i rozmnożyć nową społeczność. Braun cofa się myślą daleko, daleko wstecz, o wiele miljonów lat, w epokę stygnięcia i kurczenia się księżycowej bryły, oraz zamierania niegdyś bujnie krzewiącego się życia. I oto wprost przeciwnie niż u Żuławskiego, w powieści Brauna człowiek księżycowy od ziemskiego o miljony lat starszy ginąc, wysyła ostatnich Mohikanów swojej rasy na ziemię, aby tam pchnięci wolą niezbadany h wyroków tchnęli myśl ludzką i inteligencję w rozwijające się ziemskie twory. Powstaje tedy niezwykle ciekawa, choć szalenie fantastyczna koncepcja: ludzkość na ziemi nie rozwinęłaby się nigdy, gdyby nie interwencja księżyca.

I teraz ta pielgrzymka przedhistoryczna człowieka z księżyca na ziemię otwiera autorowi pole do najwspanialszych, najoryginalniejszych fantasmagorji kosmicznych, do umaczania pióra we krwi i potach ludzkości, budzącej się do życia gdzieś w epoce trzeciorzędu (co będzie tematem drugiej części trylogji kosmicznej, którą autor opracowuje). Po napisaniu tej drugiej powieści p. t. „Rozkwitająca ziemia", Jerzy Braun ma zamiar zakończyć swoje epos trzecim tomem p. t. „Słoneczny skarb Atlantów", tłumaczącym pojawienie się owej prastarej, inteligentnej rasy czcicieli słońca na wyspie Atlantydzie, rasy, której wpływy i ekspanzja umysłowa na zamierzchłe tysiąclecie dziejowe Inkasów i Azteków w Ameryce, a Egipcjan w Afryce, tak silne pozostawiła ślady.

I jeszcze jedno. Jerzy Braun pisząc swoją powieść, odrzuca stanowisko obserwatora, odrzuca tę wygodną perspektywę oglądania spraw księżycowych z odległości mieszkańca ziemi. Pisze ją tak, jakby był świadkiem naocznym owej tragedji konających na księżycu ludów. Jakby nigdy w życiu żadnego innego globu poza księżycem nie widział, jakby nie sięgnął myślą dalej poza swoją współczesność, t. j. poza epokę ostygania księżyca (równoczesną ziemskiej epoce trzeciorzędu).

Niezwykłość, egzotyczność obrazów, barwność kalejdoskopowa przewijającego się przed oczyma czytelników życia nieszczęśliwego, skazanego na zagładę globu, niewątpliwie zaciekawi wszystkich i każe im z zapartym oddechem wyczekiwać rozwoju senzacyjnej powieści.

Nowa szkoła pracy społecznej w Krakowie.

Gmina miasta Krakowa zwinęła we wrześniu b. r. utrzymywane przez się Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego, których plan nie odpowiadał obecnym potrzebom. Na zjeździe dawnych słuchaczek kursów w dniu 19 października b. r. postanowiono poczynić starania, aby nie niszczyć instytucji, która 54 lat pracowała dla dobra społeczeństwa, ale przekształcić na szkołę pracy społecznej. Projekt powzięty wchodzi w życie. Od stycznia 1925 r. szkoła ma zapewnioną koncesję i prawa, a wedle nowego planu będzie kształciła zawodowe: sekretarki stowarzyszeń i związków, kierowniczki bibljotek i czytelni ludowych, redaktorki pism związkowych, prelegentki objazdowe, urzędniczki w biurach opieki społecznej, inspektorki fabryczne i emigracyjne. — Informacji udziela się w kancelarji Karmelicka 32. II p., od 4—6 popołudniu.

Kronika krakowska.

Kraków, 21 grudnia.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „GŁOSU NARODU" zamieszczamy streszczenie dzieła Rider Haggarda p. t. „Aysha", które jest dalszym ciągiem „Onej", drukowanej w „Głosie Narodu".

IX WIECZÓR DYSKUSYJNY urządza „Koło studjów chrześcijańsko-społecznych" w Krakowie w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, I p. Program: I Zagajenie. II) Bilans pracy jesiennej sesji Sejmu polskiego. 1) Pogląd ogólny na prace Sejmu i Rządu — ref. poseł Karol Holeksa. 2) Praca Sejmu i Senatu w dziedzinie gospodarczej — senator Al. Adelman, prezes senackiej Komisji budżetowej. 3) Sejm, ustawodawstwo socjalne i sprawa robotnicza — ref. poseł Jan Puchałka. III. Dyskusja.

OSOBISTE. Kazimierz Gaszyn, rotmistrz rez. 10 p. strzelców konnych, syn ś. p. Antoniego Schmidta, pułkownika 6 p. ułanów, i Wandy z Gaszyn-Wierzchleyskich, uzyskał w dniu 13 b. m. na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

PRZED ZJAZDEM KOMITETÓW RODZICIELSKICH. W ubiegły czwartek odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem kuratora okr. szkolnego p. Owińskiego zebranie dyrektorów i kierowników wszystkich szkół średnich i powszechnych, oraz delegatów komitetów rodzicielskich. Na konferencji omawiano sprawę projektowanego Zjazdu reprezentantów Komitetów rodzicielskich tak szkół średnich, jak i powszechnych z całego okręgu, przyczem uczestnicy zebrania oświadczyli się jednomyślnie za urządzeniem Zjazdu w styczniu 1925 r. Wybrano komisję organizacyjną w składzie 10 osób, która zajmie się przedwstępnemi pracami do urzeczywistnienia Zjazdu.

BIBLJOTEKI SZKOLNE. Na wniosek Kuratorjum szkoln. w Krakowie, Ministerstwo oświaty nadesłało kilka tysięcy książek do bibljotek w szkołach powszechnych na Spiszu i Orawie. Podział książek będzie w ten sposób przeprowadzony, że każda szkoła, a jest ich łącznie na Spiszu i Orawie 40, otrzyma 80—150 książek.

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy nadesłało do państw. urzędu pośrednictwa pracy fundusze na wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Zgodnie z instrukcją ministerstwa rejestracja rozpocznie się w poniedziałek i obejmie pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych, którzy znajdują się obecnie bez pracy.

PRZEDŁUŻENIE OTWARCIA SKLEPÓW W KRAKOWIE W CZASIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Okręgowy Inspektorat Pracy w Krakowie komunikuje, że na skutek starań tut. Izby handlowej i przemysłowej, zezwoliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, aby sklepy w Krakowie w dniach 20, 22 i 23 grudnia b. r. (sobota, poniedziałek i wtorek) były otwarte do godziny 8-mej względnie 9-tej wieczorem, zależnie od tego, czy normalnie lokale są zamykane o godzinie 6-tej, czy też o 7-mej wieczorem.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu, t. j. od 14—20 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 11, na dyfterję 4, na dur brzuszny 7 (w tem 2 osoby obce).

Projekt budowy kilku kamienic

z udziałem kapitału amerykańskiego.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach odbyła się w Krakowie konferencja, na której omawiano sprawy zakwaterowania oficerów w mieszkaniach prywatnych. Reprezentant gminy m. Krakowa oświadczył, że miasto jest w możności odstąpić wojskowości około 100 ubikacyj, co tylko w nieznacznej części pokryje zapotrzebowanie wojskowości, wynoszące 1.250 kwater. Ze strony uczestników konferencji podnosiły się głosy, aby wykorzystać propozycję dwóch banków amerykańskich, które oświadczyły gotowość udzielenia znacznych kredytów na budowę kilku kamienic o łącznej ilości 1.000 pokoi. Warunki pożyczki są korzystne, gdyż finansiści amerykańscy żądają oprocentowania pożyczki w wysokości 9% rocznie. Na skutek tych głosów wojewoda krakowski p. Kowalikowski zainicjował zebranie przedstawicieli tych instytucyj, względnie kooperatyw, któreby się podjęły akcji budowy w porozumieniu z finansistami amerykańskimi.

Robotnicy chrześcijańscy a zamierzony strejk w Elektrowni.

Wobec pojawienia się pogłosek o mającym wybuchnąć strajku w elekrowni miejskiej, organizowanym przez P. P. S., zebrani w dniu 19 b. m. pracownicy Elektrowni, skupiający się w Chrz. Zw. zawodowych, po ożywionej dyskusji, uchwalili solidarnie wystąpić przeciwko zakłócaniu toku pracy i usiłowanemu strajkowi. W tym celu wybrano delegację, która dziś udała się do p. Komisarza rządu i przez usta p. inż. Grelowskiego, prowadzącego deputację, wyłuszczyła stanowisko pracowników elektrowni co do zamierzonego strajku, przedstawiając równocześnie straszne stosunki, jakie panują w Elektrowni, którą opanowali socjaliści, a którzy uważają Elektrownię za filję ul. Dunajewskiego. Dlatego to może dopuszczają się gwałtu na nie zdradzających chęci należenia do P. P. S., terroryzują słabszych, a kto się im opiera, tego pałą w łeb. Władze naczelne Elektrowni pod obuchem terroru nie przeciwdziałają tej robocie. Delegacja zwróciła się więc z prośbą do p. Komisarza rządu, ażeby tym stosunkom kres położył i zapewnił ochronę pracowników nie należących do P. P. S. Pan Komisarz przyrzekł całą sprawę zbadać i odpowiednie wydać zarządzenia, wkońcu podziękował delegacji za obywatelskie stanowisko, zajęte w sprawie tak ważnej dla rozwoju miasta i dobra wszystkich pracowników.

Miejmy więc nadzieję, że robotnik polski narodowo i po chrześcijańsku myślący, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i będzie przykładem dla tych, którzy jeszcze trzymają się partji prowadzonej na pasku kapitalizmu nam wrogiego. Robotnik, który myśli i czuje po polsku, nie powinien ani godziny być w tem towarzystwie, gdzie przewodzą nasi wrogowie.

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się zebranie mężów zaufania organizacyj socjalistycznych, na którem uchwalono proklamować strajk robotników w elektrowni, gazowni i wodociągu, o ile odnośne żądania nie będą przyjęte do dnia 24 b. m. Władze bezpieczeństwa odbyły konferencję, na której zastanawiano się nad środkami ochrony pracy dla robotników chętnych do pracy na wypadek strajku.

Porządek nabożeństw w katedrze na Wawelu.

We środę 24 b. m. uroczysta Jutrznia i Te Deum o godz. 4-tej po południu.

W Boże Narodzenie Msze śpiewane: o godz. 6 rano „pasterka"; następne Msze o 8-mej i o 9-tej; wreszcie uroczysta Suma pontyfikalna z kazaniem o godz. 10-tej. Po sumie cicha ostatnia Msza przed P. Jezusem Ukrzyżowanym. Po południu o godz. 3 i pół Nieszpory.

W dzień św. Szczepana, mimo iż niema święta nakazanego, porządek nabożeństw, jak w każdą niedzielę: Msza śpiewana o godz. 9-tej, Suma z kazaniem o 10-tej, ostatnia Msza cicha o wpół do 12-tej. Po południu o godz. 3 i pół Nieszpory.

Kontrola Magistratu i Zakładów miejskich.

W dniu 19 bm. komisja kontrolująca z ramienia Tymcz. Wydziału samorządowego, pod przew. st. radcy wydziału Latoszyńskiego, zbadała miejskie Zakłady ceramiczne, następnie biura plantacyj i cmentarza miejskiego. W dniu 20 bm. komisja w dalszym ciągu badała urządzenia miejskiej Izby obrachunkowej i zbadała czynności sekretarjatu, dziennika podawczego i manipulacji tejże Izby, badała w dalszym ciągu w m. Izbie obrach. sprawy długów miejskich i majątku miejskiego oraz czynności przy wypłatach rachunków miejskich.

„DZWON NIEDZIELNY". Ukazał się 1-szy numer zapowiadanego w naszem piśmie tygodnika katolickiego p. t. „Dzwon Niedzielny". Re-

dakcja i Administracja: Kraków, ul. Sienna 5. Redaktor: ks. Dr Fr. Mirek. Wydawca: ks. Ferd. Machay. Pierwszy numer pisma przedstawia się znakomicie. Odbity w drukarni „Głosu Narodu", prezentuje się zewnętrznie bez zarzutu. W dziale redakcyjnym zamieszczono na wstępie wezwanie Ks. Biskupa Sapiehy do wiernych o udzielenie pismu poparcia. Ks. kan. Korzonkiewicz dał piękne objaśnienie pacierzy kapłańskich na Boże Narodzenie. Ks. Ferd. Machay kreśli obrazek z życia naszego wychodźtwa we Francji, ks. Dr Mirek zaś pisze o znaczeniu dzwonu w kościele, wyciągając stąd piękne myśli o charakterze pisma, które się „Dzwonem" nazwało. Poza tem szereg interesujących i świeżych wiadomości ze świata katolickiego. Dodać wreszcie trzeba, że pismo zdobi szereg udatnych ilustracyj. Należy życzyć, by młode wydawnictwo zdobyło sobie jak najszerszą liczbę czytelników.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK SŁOWACKIEGO. Z powodu imienin dyrektora seminarjum naucz. w Kętach, p. A. Stopki, urządziły uczenice zakładu poranek i złożyły 100 zł. na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego. Pieniądze te złożono w Administracji naszego pisma.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Krzyżacy", wieczorem „Hidalla".

Poniedziałek: „Hidalla".

Repertuar Operetki.

Niedziela popoł.: „Krysia leśniczanka" — po cenach zniżonych.

Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".

Poniedziałek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela popoł.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Niedziela wieczór: „Myśl".

Poniedziałek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Repertuar koncertowy.

Piątek 26: IX. Symfonja Beethovena.

WANDA: „Królowa przedmieścia".

SZTUKA: „Ponęty życia", wzruszający dramat przeżyć awanturniczych.

PROMIEŃ: „Maciste i księżniczka dolarów", dramat sensacyjny.

KINO UCIECHA-ZACHĘTA: „Sen szczęścia", wielki dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych Harre Liedtke i hrabianka A. Esterhazy.

REDUTA: „Gród szatana", wielki, sensacyjny film amerykański.

NEKROLOGJA.

† **Władysław Horowicz,** utalentowany dziennikarz, niegdyś współpracownik „Głosu Narodu", ostatnio redaktor „Gazety Wileńskiej" i „Echa Wileńskiego", porucznik rezerwy W. P., zmarł w Wilnie 17 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 43. Osierocił syna i córkę.

Ś. p. Horowicz zajmował się w młodszych swych latach publicystyką chrześc.-społeczną, był sekretarzem chrześć. związków zawodowych we Lwowie, a będąc świetnym mówcą, występował często na zgromadzeniach robotniczych. Niestety trudne warunki bytu i troski rodzinne, zwłaszcza długotrwała choroba żony, złamały go przedwcześnie. W czasie wojny zajmował się teatrem amatorskim dla żołnierzy na froncie, potem przeszedł znowu do dziennikarstwa w Wilnie. Szkoda człowieka, który zapowiadał się jako dzielny pracownik społeczny i polityczny. R. i. p.

† **Stan. Morawski,** znany ze swych wynalazków, Stanisław Morawski, znany ze swych wynalazków, jak wynalazek dwu rodzai pomp rtęciowych i prądu dynamo o stałem wysokiem napięciu, zmarł w Warszawie, wycieńczony pracą, na zapal. opon mózgowych (Meningitis). Chorobę spowodowało wzruszenie, wywołane wiadomością o korzystnem spieniężeniu ostatniego wynalazku. Liczył lat 42.

Ze sportu.

Czy nie za wiele?

Polski Związek Piłki Nożnej układa olbrzymią listę zawodów międzynarodowych (między państwowych), a mianowicie: ustalono spotkania ze Szwecją, Węgrami, Turcją, Łotwą, Estonją, Finlandją, a obecnie rokuje się z Jugosławją i Czechami, nie mówiąc o Rumunji, która czyni zabiegi o spotkanie z Polską. Na tak wielki program nie pozwoliło sobie jeszcze żadne państwo, u nas niestety zapanowała mania na tym punkcie. Ponieważ większa ilość tych zawodów zapowiedziana jest na wiosnę, w którym to czasie nasze czołowe drużyny mają grać o tytuł mistrza Polski, przeto i dla laika nasuwają się wątpliwości, czy poradzimy tak wielkiemu programowi. Utrzymywanie stosunków z zagranicą jest konieczne to prawda, lecz spotkania międzynarodowe należy traktować poważniej i więcej oględnie, byśmy nie wynieśli rezultatów gorszych, aniżeli te, jakie moglibyśmy uzyskać przy rzeczywiście umiejętnem traktowaniu sprawy. Dziwimy się, że kapitan związkowy traktuje tak lekko tak poważne kwestje i wbrew opinji sportowej mierzy siły na zamiary. Rok 1924 przyniósł zbyt wiele niemiłych eksperymentów, o których opinja jeszcze nie zapomniała — widocznie przykrej nauki jest jeszcze zamało.

SEKCJA ŁYŻWIARSKA K. S. CRACOVIA otwiera w najbliższym czasie sezon. Treningi w jeździe sztucznej, szybkiej, hockeyu pod kierunkiem p. Koželuha, odbywać się będą na torze Parku Krakowskiego. Wpisy do Sekcji przyjmuje sekretarz K. S. Cracovia, ul. Stolarska 6, oficyny, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Tam też można otrzymać zniżkowe bilety na tor ślizgawkowy.

Dębiński został ponownie prezesem Krak. K. S. „Wisła".

Walne zebranie K. Z. O. P. N. odbędzie się 25 stycznia, zaś Koll. sędziów 8 lutego.

Gradiański, czołowa drużyna Jugosławji, rozegra w okresie świąt match w Berlinie.

Galata Serail, znana z remisowego wyniku 2:2, podczas tournée Polonji w Konstantynopolu, dostała engagement na szereg zawodów w Rosji.

Zbyszko Cyganiewicz wyzwał wszystkich polskich zapaśników do walki, ofiarując zwycięzcy własny „pas brylantowy", który otrzymał w Ameryce i który jest symbolem jego niepokonanej dotąd siły. Obok Teodora Stekera, zgłosił się dotychczas Garkowienko.

II zawody narciarskie, organizowane przez O. W. „Sokół" w Zakopanem, odbędą się 1 i 2 stycznia 1925 r.

K. S. Korona rozwinęła szeroko akcję pośród klubów warszawskich, o czem donosiliśmy niejednokrotnie. Wszyscy dawni członkowie „Korony" wystąpili z „Polonji" i „Legji", dwóch najsilniejszych drużyn warszawskich. W Koronie panujące stosunki wykluczają od życia klubowego przedstawicieli żydowskich. Z radością trzeba podnieść dążenia tego klubu sportowego **prawdziwie polskiego**, którego praca napewno spotka się z uznaniem sportowego świata polskiego.

Kryty kort tennisowy w Warszawie został przez fundatorkę p. Kowalewską oddany za darmo przez przeciąg dnia (do godz. 7 wiecz.) do użytku młodzieży szkolnej.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Wanda: „Królowa Przedmieścia" i „Historja Olimpjady".

Dramat ten, reżyserowany przez Hughesa, z milutką Coleen Moore w roli „Królowej", jest dziełem amerykańskiej wytwórni Goldwyn-Pictures. Treścią jego są dzieje córki emigranta włoskiego, która na nowojorskim bruku, jako tancerka, zyskuje sławę i... męża. Interesują przedewszystkiem sceny baletowe, przedstawione z wielkim rozmachem i kilka doskonałych obrazów z życia wędrownych artystów. Uzupełnia program „Historja Olimpjady": szkic poglądowy z dziejów igrzysk greckich, zwracający uwagę malowniczem ułożeniem grup i doskonałem oddaniem harmonijności ruchów dawnych zapaśników. **J. St.**

Mały feljeton.

Tańczący Bernard Shaw.

Wybitny dziennikarz londyński, Lincoln Springfield, ogłosił drukiem wspomnienia z czterdziestoletniej działalności swojej w charakterze dziennikarza. Między innemi opowiada, jak głośny dramaturg, Bernard Shaw, chciał koniecznie nauczyć się zręcznych piruetów baletowych. Pewnego wieczora wybrał się on do teatru „Alhambra", gdzie występował wówczas słynny baletmistrz Vincenti. Nadzwyczajne piruety tego tancerza sprawiły takie wrażenie na dramaturgu, że opuściwszy teatr i znalazłszy się na pustym o tej godzinie placu Fitzroy Square, nie mógł oprzeć się pragnieniu okręcenia się przynajmniej raz na czubkach palców tak, jak Vincenti. Okazało się to jednak sztuką okropnie trudną. Już po raz czternasty padał dramaturg na ziemię, gdy ramienia jego dotknął się pałeczką swoją poważny policjant i spytał tonem urzędowym:

— Co pan tu wyprawia?

Nie otrzeźwiły te słowa zapalczywego dramaturga, jął więc opowiadać z zapałem policjantowi, o co chodzi. Policjant zastanowił się chwilę, poczem rzekł głosem stanowczym:

— Proszę potrzymać mi hełm i pałkę. Muszę i ja spróbować; zdaje mi się, że to nie jest znów tak trudne!

I tak obaj wywijali piruety, padając co chwila, gdy odezwał się głos basowy inspektora policji, zwrócony do policjanta:

— Tak to pan pojmuje spełnianie obowiązków swoich?

— No, nie! — odparł tańczący policjant — ale założę się z panem inspektorem o pół suwerena, że pan takiego piruetu nie wykona!

Inspektor milczał przez chwilę, widząc jednak, że Shaw wciąż piruetuje zawzięcie, uległ zarazie i przyłączył się do wirującej dwójki. Już świtało. Niebawem towarzystwo zwiększyło się o listonosza, idącego do służby i o mleczarza, rozwożącego do domów mleko i Bóg wie, jak wielkie rozmiary przybrałby ten szał tańca, gdyby nie to, że mleczarz upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę. Położyło to kres raptowny całej zabawie, trzeba bowiem było przewieźć mleczarza do szpitala, czem zajęli się policjanci i listonosz, Shaw bowiem oświadczył, że jest nazadto wyczerpany.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O potrzebie i sposobach krzewienia nauki spółdzielczości.

(Z referatu Dra Bronisława Kuśnierza, wygłoszonego na Kongresie Spółdzielczym w Poznaniu w dniu 27 listopada 1924 r.).

I. Kooperacja, jako ruch gospodarczo-społeczny, znajduje się obecnie w stadjum pozwalającem nam na określenie ideowych założeń, zadań, oraz linij rozwojowych poszczególnych kierunków tego ruchu, jak również na określenie warunków, potrzebnych do jej rozwoju.

Kooperacja spożywcza zmierza do przeobrażenia dzisiejszego ustroju gospodarczego. Jej celem jest suwerenność spożywcy, zwycięstwo pracy nad kapitałem. Już obecnie, w początkach jej rozwoju, możemy stwierdzić, że występuje ona jako czynnik niezwykle dodatni i dobroczynny, zwłaszcza w odniesieniu do zrzeszonych członków.

O ile chodzi o spółdzielnie zarobkujące, oraz o spółdzielnie samoistnych wytwórców, jak spółdzielnie kredytowe, handlowe i inne, to podłoże ideologiczne tego kierunku spółdzielczości jest wprawdzie znacznie płytsze, niemniej jednak podziwiać trzeba ich doniosłość w praktycznem zastosowaniu, o ile chodzi o wyemancypowanie słabych ekonomicznie warstw ludowych na wyższy poziom gospodarczy.

Jak dotąd, najbardziej doniosłą w skutkach okazała się spółdzielczość w rolnictwie. Klasycznym tego dowodem jest Danja, która dzięki umiejętnemu i powszechnemu zastosowaniu organizacyj spółdzielczych, zajęła pierwsze miejsce w świecie i to zarówno pod względem rolnictwa, jak i pod względem społecznego poziomu jej mieszkańców.

Kooperacja, jako ruch wybitnie społeczny, opiera się na ideowych podstawach. O jej praktycznem powodzeniu decydują siły intelektualne, dążące świadomo do wytkniętego celu. Obserwujemy to wszędzie, gdzie wybitni apostołowie spółdzielczości w niedługich nawet okresach czasu osiągają wspaniałe rezultaty swej pracy. Głosząc hasła lepszego jutra, pociągają za sobą umysły szerokich warstw, organizując je w związki spółdzielcze.

Praca, zmierzająca do przygotowania umysłów warstw ludowych dla przyjęcia kooperacji, stwarza psychologiczne podstawy dla jej rozwoju. Potrzeba tej pracy posiada, dla nas w szczególności, znaczenie niesłychanie doniosłe.

Zadania, jakie kooperacja ma u nas do spełnienia, wyrastają do szczególnych rozmiarów. Jednem z najpilniejszych zadań, to sprawa zdrowego kredytu dla drobnego rolnictwa, rękodzieła, kupiectwa, oraz drobnego przemysłu, jak również sprawa oszczędności ludowych. Ta ostatnia zwłaszcza staje się dziś zagadnieniem o pierwszorzędnem znaczeniu.

Kooperacja spożywcza, dążąc do tak widocznych i wzniosłych celów, walczy z obojętnością członków, dla których staje się ona dziś niejednokrotnie bezużytecznym balastem. Także i na polu ruchu budowlanego, gdzie spółdzielczość może oddać nieocenione dla bezdomnych mas usługi, brak oznak inicjatywy i pracy.

A wreszcie kooperacja rolna. Wieś ciemna, dziś coraz uboższa, targana jałowemi walkami politycznemi, cofa się wstecz. Jeżeli wspomnimy tu mimochodem tylko o tych olbrzymich siłach społecznych, które wyzwolił w Danji genialny apostoł spółdzielczości, biskup Grundtwig, a który z ciemnego chłopa uczynił najwyżej oświeconego, uspołecznionego i zamożnego obywatela i porównamy ze stanem u nas, troska o przyszłość naszej wsi staje się tem większa.

W tych warunkach potrzeba szerzenia oświaty spółdzielczej staje się sprawą szczególnie ważną. Jak dotąd, propaganda spółdzielcza odbywa się w bardzo skromnych rozmiarach. Spółdzielnie na ogół nie prowadzą pod tym względem prawie żadnej pracy. Ciężar ten spoczywa na Związkach, które walczą z brakiem odpowiednich funduszów.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w naszych zakładach naukowych. O ile chodzi o nasze uniwersytety, najdalej została posunięta sprawa nauki spółdzielczej na Uniwersytecie poznańskim i krakowskim. Na Uniwersytecie krakowskim wprowadzono w programie naukowym na rok 1924/25, dzięki inicjatywie prof. Dra Surzyckiego, na Wydziale rolnym dział ekonomiczno-spółdzielczy. Ponadto wprowadzono roczny naukowy kurs spółdzielczy dla samodzielnego studjum o spółdzielczości, oraz dla przygotowania kierowników spółdzielczych. Na kursie tym uwzględnia się wszystkie kierunki spółdzielczości.

Ponadto rozwija się w Krakowie samodzielny Instytut Spółdzielczy, który ma za sobą już poważną pracę.

Uniwersytet warszawski uwzględnia naukę kooperacji tylko w seminarjum ekonomicznem. Na innych polskich uniwersytetach program nauk spółdzielczych jest tylko w bardzo małym stopniu uwzględniony. W wyższych uczelniach w Warszawie posiadają stałe katedry lub wykłady kooperacji: Wyższa Szkoła handlowa, Szkoła nauk politycznych, Wolna Wszechnica Polska, oraz Wyższa Szkoła gospod[illegible] wa wiejskiego.

Najważniejszy teren dla nauki spółdzielczości, t. j. seminarja duchowne i seminarja nauczycielskie, skąd wyjść powinny najpoważniejsze kadry przyszłych działaczy spółdzielczych, leży odłogiem. Pod tym względem należy za wszelką cenę uzupełnić lukę. Tosamo odnosi się również i do zakładów naukowych rolniczych wszystkich typów. W programach naukowych brak tam niemal w zupełności kooperacji, tej najważniejszej dźwigni rolnictwa.

Jeżeli chodzi o sposoby krzewienia nauki i oświaty spółdzielczej, to w pierwszym rzędzie należy zwrócić się pod adresem samych spółdzielni. Łączą one bezpośrednio członków, świadczą im korzyści i mogą wywierać bezpośredni wpływ na nich. Należy to do naczelnych obowiązków spółdzielni, by rozwinęły one silną akcję społeczno-wychowawczą, którą — według zalecenia naszego znakomitego kooperatysty, p. Prez. Wojciechowskiego — można zgrupować w trzech działach:

1) Kooperacja — kursy dla młodzieży, dorosłych i nauczycieli, każdy o innym zakresie, organizacja bibljotek i odczytów, rozpowszechnianie wydawnictw, konferencje i zebrania agitacyjne.

2) Specjalne wykłady przy wyższych uczelniach, stypendja, wykształcenie techniczne w związku z potrzebami ruchu, organizacja pracowników naukowych, laboratorjów i zajęć w muzeach.

3) Rozrywki — czytelnie, zebrania naukowe i t. p.

W związku z tem warto przypomnieć uchwałę rzeszowskiego zjazdu delegatów Związku rewizyjnego Stowarzyszeń zarobkowo - gospodarczych z maja 1921, która wykreśliła następujący program propagandy spółdzielczej:

a) Wydawanie i rozpowszechnianie czasopism i publikacyj spółdzielczych, b) utworzenie specjalnych komisyj propagandy spółdzielczej, któreby miały za zadanie rozpowszechnianie wydawnictw spółdzielczych, urządzanie odczytów i t. p.

„Powrót Ayeshy".

(Dokończenie powieści Haggarda Ridera p. t. „ONA").

Stosownie do zapowiedzi, wyrażonej w ostatnim rozdziale powieści Haggarda Ridera p. t. „ONA", należało się spodziewać, że autor w krótkim czasie podejmie wątek opowiadania, zerwany w podziemiach Kôr i przedstawi publiczności dalsze losy nieśmiertelnej bohaterki i jej ukochanego z przed dwóch tysięcy lat. „Powrót Ayeshy", dwutomowe dzieło, poświęcone przyjacielowi i współpracownikowi autora, znanemu poecie H. Langowi, omawia rzeczywiście dalsze losy bohaterów, wprowadzając jednak na widownię, jako trzecią osobę działającą, sobowtóra dawnej żony Kallikratesa, Egipcjanki Amenartas. Akcja tej powieści rozgrywa się w Azji Centralnej, gdzieś na pograniczu Tybetu i Turkestanu, w kilkanaście lat po tragicznych wypadkach w Kôr, które stały się powodem dalszej rozłąki kochanków.

Na skutek dziwnego objawienia, którego świadkami są obaj przyjaciele, Leon Vincey i Horacy Holly, udają się oni w podróż do Tybetu, gdzie błąkają się przez szeregi lat, w poszukiwaniu tajemniczego klasztoru, który miał być celem ich wędrówki i gdzie zdobyć mieli wiadomości o Siedzibie Ayeshy, znajdującej się we wnętrzu góry, przyozdobionej świętym znakiem egipskim „Crux ansata". Bliscy zwątpienia i rozpaczy, dostają się wreszcie do upragnionego klasztoru, gdzie od starego lamy zyskują cenne informacje o nieznanym kraju i państwie, leżącem wśród gór, którego założycielem miał być jeden z wodzów Aleksandra Wielkiego, w wyprawie do Indji, Egipcjanin Rassen.

Po pokonaniu rozlicznych trudności (lawiny, przejście przez lodowiec) przybywają wędrowcy do kraju, zwanego Kalun, którego panującym jest chan Rassen, typ awanturnika i degenerata, wiecznie zazdrosnego o swą małżonkę Atenę i zabijającego podejrzanych dworzan, przy pomocy hordy „Psów Śmierci". Atena okazuje się sobowtórem Amenartas i przy pomocy szamana Simbri, stara się przeszkodzić Leonowi w podróży do Świątyni Życia, w której przebywa duchowa władczyni Kalunu, wszechwiedząca, nieśmiertelna Hysea. Mimo ostrzeżeń Ateny, która stara się wstrzymać Leona, wbrew życzeniom Hysei, wmawiając w niego, że jest przeznaczoną mu od wieków kochanką, mimo straży i niebezpieczeństwa, grożącego ze strony „Psów Śmierci", uciekają obaj bohaterowie z Kalunu w stronę Siedziby Życia, wznoszącej się na widocznej z daleko górze-wulkanie i wstępują na jej zbocza. Podczas ucieczki Leon zabija goniącego ich Rassena, a Atenie oświadcza, że przeznaczeniem jego jest dostać się do Siedziby Życia. Do świątyni prowadzi obu Anglików dziwna postać, otulona w łachmany i budząca wstręt swoim wyglądem. Okazuje się później, podczas pogrzebu Rassena, którego zwłoki, w myśl tradycji, Atena i Simbri sprowadzają do Świątyni Życia, że jest to sama Hysea, wcielenie dawniejszej Ayeshy, ale już nie uroczej i pięknej, tylko budzącej obrzydzenie i grozę. Mimo ironicznych uwag triumfującej Ateny, która każe wybrać Leonowi między sobą i pokraczną istotą, Leon, pomny niezwykłej miłości Ayeshy, zdobywa się na czyn heroiczny i wybiera Ayeshę, całując ją publicznie w twarz. Hysea-Ayesha, wzruszona jego poświęceniem i wiarą, prosi Izydę, za której przedstawicielkę się uważa, aby uczyniła cud i wróciła jej dawną piękność.

Dzieje się to rzeczywiście; w obliczu zgromadzonych, następuje przemiana, Hysea przeobraża się w dawną Ayeshę, biorąc sobie Leona za małżonka. Atena i Simbri wracają do Kalunu, grożąc wojną, a Leon pozostaje w Świątyni, gotując się z Ayeshą do podróży do Kôr, gdzie obmyć się ma w Ogniu Życia i w ten sposób połączyć z wybraną na zawsze. Do tego czasu, jako zwykły śmiertelnik, może być dla Ayeshy tylko przyjacielem, a ona sama panować musi nad swojem sercem i namiętnością, aby nie zabić nią ukochanego.

Rozpoczyna się wojna. Hysea dąży na podbój Kalunu. W czasie wyprawy, uprowadzonym zostaje, przez Atenę i szamana, Leon, Zrozpaczona i stęskniona Ayesha rozbija wojska Ateny i zdobywa Kalun, oswabadzając Leona, lecz w upojeniu zwycięstwa zapomina o odrębności natur, swojej i kochanka i zabija go w pierwszym, namiętnym pocałunku. Atena odbiera sobie życie, a zrozpaczona Ayesha zabija szamana i wraca z odchodzącym również od zmysłów Holly'em do Świątyni Życia, gdzie dopełnia się szczęśliwie los dwojga kochanków. Dusza Ayeshy, po wiekach tułaczki i pokuty, łączy się, za wolą bóstwa, z duszą ukochanego. Hysea znika w ogniu wulkanu świątyni ze zwłokami Kallikratesa, obiecując Holly'emu, że połączy się z nimi niebawem. Złamany na duchu, Holly opuszcza Kalun i wraca przez Indje do Anglji, gdzie umiera u stóp widma Ayeshy, która go do siebie powołuje.

Cykl powieści Haggarda Ridera o losach TEJ — KTÓRA — WYDAJE — ROZKAZY — nie należy uważać za skończony. Autor zdaje sobie sprawę, że czytelnik nie wie właściwie, co sądzić o samej postaci Ayeshy, która raz jest zwyczajną kobietą, to znów urasta do wielkości symbolu. Świadczy o tem trzecia część trylogji p. t. „Córa Mądrości" („Wisdoms Daughter" 1923), która opisuje dzieje młodości Ayeshy i historję przybycia jej do krainy Kôr, znane w ogólnych zarysach z powieści „ONA" i przytoczonego w niej testamentu Amenartas. **Bronisław Falk.**

c) popularne referaty z dziedziny spółdzielczości na każdem walnem zebraniu członków spółdzielni, d) przeznaczenie na propagandę spółdzielczą co najmniej 5% nadwyżki bilansowej.

W szerszym zakresie jeszcze mogą spełnić pod tym względem swe zadania Związki Rewizyjne. Wydanie czasopism, broszur, organizowanie specjalnych kursów i odczytów, to główne zadania Związku w dziedzinie propagandy. Stąd powinna wychodzić inicjatywa w kierunku powstawania Ligi Kobiet kooperatystek, Towarzystw kooperatystów, Związków młodzieży i dzieci, któreby pozostawały pod opieką kobiet. Zwłaszcza Liga Kobiet kooperatystek może i powinna oddać w sprawie kooperacji nieocenione usługi.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Papiery państwowe i lokacyjne: Miljonówka 0.86—0.87, pożyczka złota 6.80—6.90, pożyczka dolarowa 3.50—3.51, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 21.50—21.40—21.70, wylos. 19.00—19.25, 5 proc. listy zast. m. Warszawy 16.75—16.50—16.60, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 13.50—13.75, pożyczka kolej. 8.70, listy ziemskie dolarowe 4.50.

SPĘD BYDŁA. W czasie od 14—20 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 142 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.67—1.20); wołów 185 (0.65—1.05); krów 317 (0.51—1.00); jałówek 181 (0.54—0.90); cieląt 517 (1.00—1.90); świń 1.100 (0.80—1.53); owiec 20 sztuk. Bitej wagi 1.55—2.00. Na konsumcję Krakowa zużyto 2.172 sztuk. Na eksport zakupiono 118 sztuk bydła. Niesprzedano 16 sztuk bydła rogatego.

Telegramy.

UŁASKAWIENIE HITLERA.

Monachjum. (PAT.) **Hitler został ułaskawiony i wypuszczony z twierdzy, w której odsiadywał karę.**

NASTĘPCA GOMPERSA.

Nowy York. (PAT.) **William Green, sekretarz syndykatu górników, został wybrany prezesem związku prac yw miejsce zmarłego Gompersa.**

ABDEL KERIM SUŁTANEM KABYLÓW.

Paryż. (AW.). Adb El Kerim został sułtanem wszystkich szczepów kabylskich. Dotychczasowy sułtan Raiffuli zmarł.

DODATKOWE POCIĄGI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Dyrekcja kolei komunikuje: Ze względu na wzmożony ruch świąteczny uruchamia się następujące pociągi dodatkowe:

Z Warszawy do Zakopanego dnia 23 grudnia pociąg Nr 3/6103. Odjazd z Warszawy o godz. 20 min. 10, z Krakowa 24/12 o godz. 5 min. 20.

Z Zakopanego do Warszawy dnia 28 grudnia pociąg Nr 6104/4, odjazd z Zakopanego o godzinie 18 min. 15, z Krakowa 29/12 o godz. 0 m. 30.

Z Warszawy do Krakowa dnia 23 grudnia pociąg Nr 13 druga część Odjazd z Warszawy o godzinie 21 min. 10. Dnia 24 grudnia pociąg pospieszny Nr 1 druga część. Odjazd z Warszawy o godz. 14 min. 45.

Z Krakowa do Warszawy dnia 23, 26 i 27 grudnia pociągi osobowe Nr 14 V. Odjazd z Krakowa z dworca zachodniego każdorazowo o godz. 18 min. 35. Dnia 24 grudnia pociąg osobowy Nr 12 druga część odjazd z Krakowa z dworca zachodniego o godz. 10 min. 30.

Z Krakowa do Tarnowa dnia 23, 24, 29 i 30 grudnia pociąg Nr 611, z Tarnowa do Krakowa dnia 22, 23, 28 i 29 grudnia pociąg Nr 612. Czasy odjazdów tych pociągów uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy. Pociągi te przechodzą w tych dniach bezpośrednio do Krynicy.

Nadesłane.

†

BOLESŁAW KRAUPA

Generał Brygady W. P.

przeżywszy lat 53, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15 grudnia 1924 r. w Warszawie. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa gdzie pogrzeb z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 2 popołudniu na który to smutny obrzęd stroskany brat zaprasza Krewnych, Przyjaciół Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek 23 b. m. o godzinie 10 rano w kościele garnizonowym św. Piotra.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Podziękowanie!

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę oraz w jakikolwiek sposób okazali współczucie i przyczynili się do uczczenia ś. p.

Franciszka Wanickiego

w szczególności Wielebnemu ks. proboszczowi Antoniemu Siudze i ks. prof. Kraupie składają serdeczne „Bóg zapłać"

Helena Wanicka z synem.

W SPRAWIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA". Zawiadamia się, że film „Królowa Przedmieścia", wyświetlany obecnie w Kinoteatrze „Wanda", nie jest identycznym ze sztuką p. Krumłowskiego pod tymsamym tytułem.

Zarząd Kina Wandy.

Podziękowanie.

Parafja Witkowice ad Biała wraz ze swym proboszczem składa serdeczne podziękowanie firmie Braci Felczyńskich z Kałusza za trzy prześliczne dzwony, o głosie harmonijnym, które budzą podziw w całej okolicy.

Wobec tego, każdemu z czystem sumieniem polecamy tę naszą polską, katolicką firmę za sumienne i artystyczne wykonanie.

Parafjanie wraz ze swym proboszczem Ks. St. Niziołkiem.

Witkowice, p. Kęty, 17 grudnia 1924 r.

P. Grabski nie będzie zabiegał więcej o pełnomocnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Po rozjeździe posłów i senatorów, w życiu politycznem nastąpiło silne odprężenie. Posłowie powoli rozjeżdżają się do domów. Z Rzymu przybył podsekretarz stanu Strassburger, który zdał sprawę ministrowi Skrzyńskiemu z kwestyj mu powierzonych, a następnie udał się do Spały, gdzie p. Prezydent spędza święta.

W tych dniach mija rocznica objęcia przez premiera Grabskiego urzędowania. Z tego powodu premier zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy na konferencję, na której przedstawił obraz działalności rządu, jego usiłowań, wyniku pracy, oraz współdziałania społeczeństwa. Było to zsumowanie wszystkich najważniejszych wydarzeń minionego roku. Z momentów charakterystyczniejszych, a nowych należy podkreślić, że premier zapowiedział, iż od Nowego Roku nie będzie już zabiegał o pełnomocnictwa i że przed Nowym Rokiem ukaże się około 20 nowych rozporządzeń Prezydenta, że wreszcie rząd przystąpił aktywnie do uzyskania pożyczki zagranicą. Jako rzecz charakterystyczną należy nadmienić, że premjer podniósł trudności na terenie parlamentarnym.

(Jak się z innej strony dowiadujemy, sprawa pożyczki zagranicznej, o której wspomniał premjer, dotyczy pożyczki amerykańskiej, w sprawie której pertraktują obecnie delegaci Banku Polskiego w Nowym Jorku. — Przyp. Red.).

Bandy dywersyjne przy pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek wieczorem 25 uzbrojonych bandytów napadło na folwark Wołkowice w powiecie krzemienieckim. Zranili oni granatami dzierżawcę Wolanieckiego, zrabowali 10 koni i uciekli za kordon. Pościg konnych oddziałów straży granicznej nie wydał rezultatów. Tego samego dnia 15 uzbrojonych w karabiny maszynowe bandytów napadło na majątek Dereblin w powiecie Stołpczańskim. Po zrabowaniu 6 koni uciekli do sowdepji. Pościg okazał się bezskuteczny.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNO-BIAŁORUSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W Horodzieju powiecie nieświeskim nieliczna grupa usiłowała demonstrować na rynku i rozwinęła czerwony sztandar z napisem „Partja komunistyczna zachodniej Białorusi“. Zajście zostało szybko zlikwidowane. Tej samej nocy 4 uzbrojonych bandytów chciało dokonać usunięcia warty więzienia wojskowego w Słonimie. Zostali oni odparci. Szczegółów na razie brak.

SĘDZIOWIE U PREMJERA.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym zgłosiło się do ministra sprawiedliwości prezydjum zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów w osobach sen. aBlińskiego, wiceprezes sądu apelacyjnego Kukiel-Krajewski, oraz podprokurator sądu najwyższego Krzyżanowski, w celu przedstawienia ministrowi Żychlińskiemu oraz wiceministrowi Siennickemu sprawy dotyczącej pewnych zmian w ustawie o uposażeniu sędziów i prokuratorów, jak również koniecznej potrzeby udzielenia zasiłków świątecznych dla sądownictwa. Minister i wiceminister przyrzekli życzliwie rozpatrzyć sprawę zmian w ustawie o uposażeniu, natomiast co do zasiłku świątecznego wyjaśnili, że sprawa ta jest już załatwiona w granicach możliwości budżetowej.

Wyrok arbitrów łódzkich.

Warszawa. (Telef. wł.) Wyrok arbitrażu w sprawie łódzkiej przyznał 100% podwyżki ryczałtowej robotnikom. Podwyżka obowiązuje od 9 grudnia. Termin utrzymania tych norm do 31 marca. Od dn. 1 kwietnia po każdym 15, o ile umowa nie będzie wymówiona, będzie się automatycznie przedłużać na miesiąc następny.

Pos. Łańcucki aresztowany.

Warszawa. (AW) Wobec uchwały Sejmu wydania sądom posła Łańcuckiego, funkcjonarjusze policji aresztowali na mocy zarządzenia prokuratora, posła Łańcuckiego w jego mieszkaniu przy ul. Puławskich 10, o godz. 10.30 wieczorem.

WYROK W PROCESIE JAWORSKIEJ.

Lwów. (AW.) Dzisiaj przed wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciwko Jaworskiej i Boberowi. Sędziowie przysięgli co do Jaworskiej jednomyślnie potwierdzili pytanie w kierunku zdrady głównej i szpiegostwa, zaś do Bobera zaprzeczają jednomyślnie pytaniu w kierunku zbrodni ustawy dynamitowej, a potwierdzają jednogłośnie pytanie w kierunku przekroczenia przepisów o posiadaniu nabojów wybuchowych. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Jawörsk ąna 7 lat ciężkiego więzienia, a Bobera na 5 miesięcy ścisłego aresztu.

POLSKI URZĘDNIK ROZSTRZELANY.

Lwów. (AW.) „Gazeta Lwowska“ w telegramie z pogranicza sowieckiego w związku z wiadomością o procesie rzekomo polskiej organizacji szpiegowskiej na Ukrainie, podaje, że urzędnik polskiej komisji p. Węgliński został wyrokiem sądu uznany winnym zorganizowania szajki szpiegowskiej na rzecz Polski i skazany na karę śmierci przez rostrzelanie bez zastosowania amnestji. Wyrok wykonano. Co do innych podsądnych (17 osób) wiadomości na razie brak.

Dla wygody naszych odbiorców krakowskich tegoroczną sprzedaż przedświąteczną naszych znakomitych wyrobów, powierzyliśmy znanej firmie

Franciszek Major

Handel delikatesów i Pokoje do śniadań

Kraków, Rynek główny L. 15. Tel. 366,

gdzie sprzedawać się będzie aż do odwołania po następujących cenach:

	1/1	1/2	1/4
Żytnia	4.00	2.10	1.15
Rum	4.00	2.10	1.15
Nalewka wiśniowa lub orzechowa	6.50	3.30	1.80
Botanik wytrawny Botanik likier Teściowa	8.20	4.30	2.30

PAROWA FABRYKA WODEK

ROMAN MARCZYNSKI

Sp. z ogr. odp.

dawniej **w Tenczynku i Zwierzyńcu**

obecnie: 2097

Kraków, Prądnik Czerwony Tel. 77.

Wapno do bielenia, budowy i nawozu
Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy glazurowane
Wapno hydrauliczne, cement krajowy i zagran.
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufitowe
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia, budowl., asfalt
Papa dach., izolacyjna ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.

wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach

MIEJSKIE

ZAKŁADY CERAMICZNE

KRAKÓW, ulica Lwowska L. 2.

Telefon 1472. Telefon 1472.

! WIELKA OKAZJA !

z powodu nadejścia wielkiego transportu towarów zimowych poleca najtaniej

Na raty! ubrania męskie, studenckie i dziecięce, palta zimowe, spodnie długie i pryczesy, raglany, kurtki wełniane, futrzane i skórzane, futra długie, gotowe i na miarę, oraz kostjumy, spodnice, płaszcze damskie wełniane, welurowe, pluszowe wełniene i jedwabne jakoteż kurtki pluszowe we wszystkich kolorach.

JÓZEF EMMER KRAKÓW, Rynek główny 11. (Dom Wenecki) w podworcu. Uwaga na dokładny adres.

25% taniej jak wszędzie. 1534 **25% taniej jak wszędzie.**

Czy poczyniłeś zakupy świąteczne?

Jeszcze tylko parę dni do świąt, a ty jeszcze nie zaopatrzyłeś się w wódki. Spiesz się więc z zakupnem.

Najlepiej i najtaniej zakupisz wprost we fabryce wódek

T. IMMERGLÜCK

Kraków, Prądnik Czerwony, Tel. 3510,

która poleca swoje wyroby. Rogatki już się nie opłaca.

Uwaga! Biuro sprzedaży zostało przeniesione z ul. Zielonej i takowe mieści się obecnie przy ul. Starowiślnej 25 w handlu delikatesów

Henryka Goldbergera

w którem przyjmujemy wszelkie zlecenia. 2202

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany, szafki nocne, spiżarnie, stoły, stoliki, stołki po niskich cenach, również przyjmuje się do reperacji i do wyplatania krzesła, fotele, bujanki Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, pod „Bocianem". 2017

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguery] poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy. Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowic Wojciech

Kraków, Garberska 4.

!! Rzadka okazja !!

Tylko 10 Zł.

Sortymenta na Gwiazdkę perfum, woda kolońska duża. mydła do golenia, szczoteczki do rąk i zębów, pasta, woda i proszek do zębów. Krem i waselina do rąk, rozpylacz, z mydeł toal. fh. Gliceryny, Szampon Elida, duży puder, 200 st. papieru hygjenicznego poleca

Lazarowic Wojciech

Kraków, Garbarska 4.

!! Rzadka okazja !!

Organista potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Urząd parafjalny w Rudkach (Woj. Lwowskie.)

TOWARZ. HANDLOWE

REIM

SPÓŁKA AKCYJNA

poleca: **KRAKÓW** poleca:

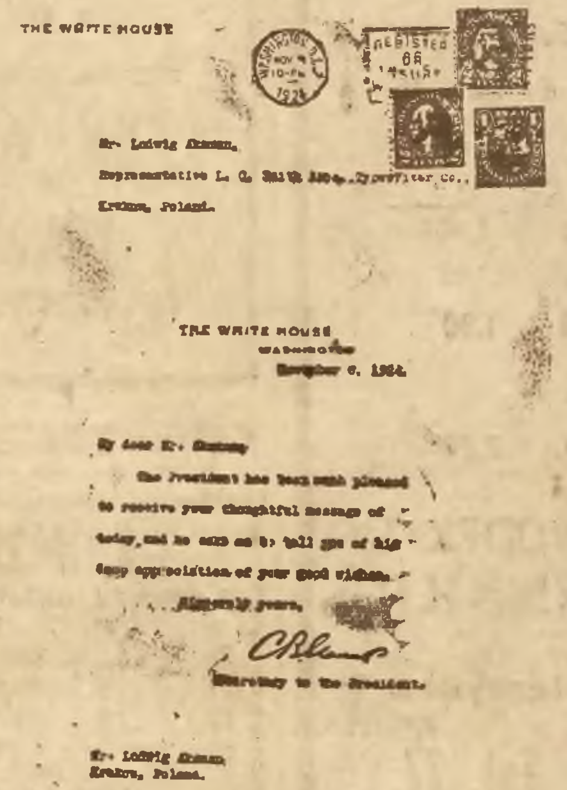
KADZIDŁO wykwintne
(Potpourri) po zł 9·— za 1 kg.
Królewskie po zł. 6,40 za kg
Kościelne Nr. 0 zł. 4·80 za kg.
Gummiol banum . 80 za kg
OLIWA do świecenia.
KNOTKI DO LAMP
„Geillona" i zwykłe.
Kalosze i śniegowce szwedzkie.
2218

Na Gwiazdkę i na drzewko poleca

Cukiernia R. PIECZARKI KRAKÓW Poselska 15.

wielki wybór ozdóbek miodowych — cukierków karmelków — pomadek i czekoladek

Po przystępnej cenie. 2156 **Po przystępnej cenie.**


THE WHITE HOUSE
Kraków, Poland.
THE WHITE HOUSE
1924.
Secretary to the President.

Biały Dom Washington, listopad 8.1924.
Mój kochany Panie Akcmanie, Pan Prezydent był bardzo ucieszony życzliwą wiadomością WPana i prosi mnie abym wyraził WPanu podziękowanie za dobre życzenia. Szczerze oddany. Sekretarz p-Prezydenta.

Wydawca: „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Haleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.